Nr. 78. We Lwowie Piątek dnia 18. Marca 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perès 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza

Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

„Przemyśl.“

Lwów 17. marca.

Jestto charakterystycznem znamieniem czasu i stosunków, wśród jakich żyjemy, że się często zajmować musimy sprawami wojskowemi. Wszystkie czynniki, mające w polityce głos decydujący, zapewniają wprawdzie, że stosunki międzynarodowe są jaknajlepsze, niemniej wojna i wszystko, co ma z nią coś wspólnego, a więc także wszystkie do niej przygotowania, tworzą rdzeń polityki dzisiejszej. Chcemy dzisiaj dotknąć jednej z tych przygotowawczych spraw wojennych, raz dlatego, że ona sama dla siebie, z powyżej określonego stanowiska ogólniejszego, nas bliżej zajmuje, a powtóre dlatego, że Galicja jest w tej kwestji specjalnie interesowaną.

Na porządek dzienny dyskusji publicystyczno-wojskowej weszła kwestja fortecy przemyskiej i obudziła w wysokim stopniu zainteresowanie się w sferach kompetentnych. W pismach austrjackich i zagranicznych znalazła się przed niedawnym czasem wiadomość, że komendant 10 korpusu armji w Przemyślu, fmp. Antoni Galgoczy — były zastępca szefa sztabu generalnego — wyraził się w sposób ujemny o militarnej wartości fortyfikowanego obozu przemyskiego. Wiadomości tej zaprzeczono ze strony urzędowej i mimo, że z reguły oficjalne dementi nie budzi u nas zbyt wielkiego respektu, tym razem można mu uwierzyć — charakterystycznem jest jednak, że tego rodzaju pogłoska znalazła w sferach wojskowych wiarę. W skromności swojej chcemy wyznać, że jesteśmy w tych kwestjach profanami. Nie uzurpujemy sobie decydującego sądu i dlatego wolimy się powołać na organ fachowy. Charakterystycznym w tej mierze jest głos wiedeńskiej *Reichswehr*. Uznaje ona, że owa ujemna krytyka, choćby jej nawet generał Galgoczy nie był wypowiedział, przecież jest uzasadnioną..

Posłuchajmy motywów organu wojskowego:

Rokiem urodzenia Przemyśla, jako obozu fortyfikowanego pierwszego rzędu, jest rok 1876/77, a kto sobie chce wyrobić należyty sąd o jego wartości militarnej, ten musi uwzględnić historję jego powstania, to jest mieć na oku ogólną sytuację wojskową, która doprowadziła do wyboru Przemyśla na obóz warowny. W razie zamieszek wojennych w owych latach Austro-Węgry nie mogły ewentualnej wojny inaczej rozpocząć, jak strategiczną defenzywą. Sytuacja była tego rodzaju, że monarchja musiała natychmiast po wypowiedzeniu wojny opuścić sferę graniczną, ustawić straże przednie swojej armji w przejściach karpackich, *gros* armji za Karpatami. O Karpatach miano wówczas złe wyobrażenie, nie znano ich po prostu. Sądzono, że tylko w środkowej ich części przejście większych mas jest możliwe i dla tego nadzwyczajne przypisywano znaczenie miejscowości, która owe przejścia zamyka i która nad otoczeniem dominuje. Miejscowością tą był Przemyśl. Od tego jednak czasu stosunki radykalnej uległy zmianie. Wiara, jakoby w razie wojny austrjacko-rosyjskiej, wojska austrjackie koniecznie musiały się ustawić na południowych stokach Karpat, jest zapleśniałym mitem. Stosunki zbrojne monarchji pozwalają jej w razie starcia wystąpić — politycznie i militarnie — z ofenzywą. O samych Karpatach dzisiaj także lepsze mają wyobrażenie — skutkiem czego znaczenie Przemyśla zbladło, bo znikły owe rozstrzygające premisy z lat 1876 — 1877, które Przemyśl uczyniły wielkim — pod względem wojskowym.

Przeciw dalszemu utrzymaniu tam warownego obozu przemawiają jednak i inne względy, zaczerpnięte w najnowszych zdobyczach strategji. Przemyśl nie jest wstanie kryć strategicznego ustawienia armji w Galicji, bo za dalekim jest od granicy, w razie zaś niepomyślnego dla armji austrjackiej wyniku, gdyby ona się musiała cofnąć, Przemyśl prawie w rachubę nie wchodzi. Nieprzyjaciel następowałby na cofającą się armję, a oszańcowany obóz w Przemyślu wcaleby go w tem nie powstrzymał.

Do tych uwag, wypowiedzianych ze stanowiska praktycznego, które podaliśmy naturalnie jeno w krótkiem streszczeniu — dodaje wspomniany organ uwagę teoretyczną: Punktem wybitnym pod względem strategicznym jest miejscowość, która wśród wszystkich stosunków wojennych ma szczególne znaczenie i takowe zachowuje bez względu na poszczególne fazy wojny. I z tego stanowiska teoretycznego rzecz omawiając, nie znajduje organ wojskowy w Przemyślu ani jednego wybitnego przymiotu, jako warowni na wypadek wojny austrjacko-rosyjskiej i kończy swój artykuł uwagą: **Przemyśl był znaczną fortecą.**

Znajdziemy jeszcze sposobność powrócić do tego tematu.

Reforma postępowania sądowego o sprawach niespornych.

II.*)

Dalszy ciąg uchwał ankiety opiewa, jak następuje:

3. *a*) Prowadzący metryki ma obowiązek razem z doniesieniem o śmierci oznajmić, czy pozostał ruchomy lub nieruchomy majątek i czy istnieją niewłasnowolni spadkobiercy, a to jak najspieszniej i najdalej do dni 8;

b) Naczelnictwo gminy ma obowiązek zarządzić prowizoryczne środki zabezpieczenia majątku małoletnich nieobecnych lub niewłasnowolnych spadkobierców i donieść o zarządzeniu bezzwłocznie notarjuszowi.

4. Przepisy patentu z 9. sierpnia 1854, nr. 208 Dz p. p., według których spisanie aktu śmierci i innych, nastąpić winno w miejscu mieszkania zmarłego, mają być w tym kierunku zmienione, iż czynność ta tylko w wyjątkowych wypadkach, w razie koniecznej potrzeby, lub na żądanie spadkobierców w miejscu zamieszkania zmarłego przedsięwziętą być ma.

5. Przy spadkach włościańskich i drobnych małomiejskich spisane być winny, o ile to być może, wszystkie do wydania dekretu dziedzictwa potrzebne akta w jednym nieprzerwanym protokole i na jednym terminie.

6. Urządzenie administracji spadku zabezpieczenie majątku, zawiadomienia dziedziców, legatarjuszy, egzekutorów testamentu i t. p. w ogóle czynności, dotychczas według §§. 75, 76, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89. 90 i 91 patentu sądom przydzielone, dalej odebranie w toku pertraktacji przysięgi od świadków na ustne ostatniej woli rozporządzenie, rozpisanie wszelkich edyktów i t. p. ma być pozostawione delegatowi sądowemu.

7. Czas terminów edyktalnych skrócić należy najwyżej do 6. miesięcy. Oprócz ogłoszenia w gazecie urzędowej należy zarządzić ogłoszenie takie w miejscach ostatniego pobytu.

8. Po przesłuchaniu stron w razie uprawdopodobnionego zatajenia majątku, dopuszczoną być winna na żądanie spadkobiercy lub legatarjusza w drodze niespornego postępowania, w każdym okresie przewodu spadkowego a nawet po jego ukończeniu — przysięga manifestacyjna. Sąd na podstawie przedłożonego mu przez delegata sądowego sprawozdania, wyda w drodze niespornej orzeczenie o dopuszczalności przysięgi, która w czasie trwania przewodu spadkowego odebraną może także być przez delegata sądowego.

9. *a*) Fizyczny dział spadku ma być przeprowadzony definitywnie w drodze niespornej ze skutkiem wykonalności, jeżeli, którykolwiek z interesowanych działu zażąda;

b) Sam dział przeprowadza notarjusz, sporne szczegóły zaś, wyłaniające się w toku działu, rozstrzyga sąd bez formy procesu na zasadach dowodowych proceduralnych;

c) Dział spadku ma być przeprowadzony przed dekretem dziedzictwa, gdy tego choćby jeden dziedzic zażąda. Jeżeli wszyscy dziedzice są małoletni, a dziedziczą bez testamentu, wtedy dział ma się odbyć po wydaniu dekretu dziedzictwa, albo na żądanie tego dziedzica, który dojdzie do pełnoletności, albo gdy sąd nadopiekuńczy uzna tego potrzebę;

d) wynik podziału wciąganym być ma do dekretu dziedzictwa.

10. Dla wzmocnienia nadzoru nad opieką i kuratelą, ustanowić należy rady opiekuńcze, jako organ pomocniczy i kontrolujący działalność opiekunów i kuratorów, mający obowiązek donoszenia sądowi o nadużyciach lub zaniedbaniach opieki i kuratorów i posiadający prawo głosu doradczego w ważniejszych kwestjach zarządu majątkiem kurandów. Dla każdej gminy wiejskiej może być mianowaną jedna stała rada dla wszystkich spraw; dla innych ustanowioną będzie rada w każdym poszczególnym wypadku z członków rodziny lub mężów zaufania.

11. W wypadkach, przewidzianych w §. 1. ust. z 31. marca 1890 r., nr. 53 dz. p. p. winny być uwolnione od należytości skarbowych wszystkie spadki, których czysta wartość kwoty 500 zł. nie przenosi.

12. Oprócz powyższych uchwał, zmierzających do reformy postępowania niespornego, oświadczyła ankieta, iżby było pożądanem żądać równocześnie od rządu:

a) pomnożenia liczby sądów,

b) powiększenia sił sędziowskich i

c) tępienia pokątnego pisarstwa przez wprowadzenie do kodeksu karnego odpowiednich postanowień.

Uchwały te przedstawione zostaną Wydziałowi krajowemu, a następnie Sejmowi. Dodać tylko wypada iż zebrana ankieta wyraziła przez usta p. Madejskiego p. dr. Sawczakowi uznanie i podziękowanie z rozumnego urządzenia i do zebrania materjałów, jakotéż urzędnikom pp. Brąglewiczowi i Słotwińskiemu za udział w tej pracy, która, według słów p. Madejskiego, ankiecie zaimponowała.

*) Patrz nr. 77 Dzien. Pol.

Biedna Rosja!...

Tak jest — biedna Rosja! Wszyscy na nią bij zabij, a ona taka niewinna — nic ludziom złego nie robi i chciałaby, żeby nietylko w Europie, ale w świecie całym zapanował Boży spokój i szczęśliwość dla narodów. Ale Europa jest niesprawiedliwa, upatrzyła sobie coś do Rosji i obwinia ją o rozmaite, bardzo brzydkie czyny i o to, że staje w poprzek zacnym drogom ducha ludzkiego. Niepoczciwa Europa! I oto, z powodu obmawiania Rosji o wichrzenia w Bułgarji, takie dosłownie gorzkie żale rozwodzi *Now Wremia*, organ więcej jak półurzędowy bo w bliskich stosunkach znajdujący się z ministerstwem spraw zagranicznych.

„Jeżeliby Rosja — pisze najprzód w bardzo groźny sposób *Now. Wrem.* — porzuciwszy politykę nieinterwencji i pokoju, użyła tych środków, o jakie ją pomawia Stambułow ze swoją kompanją i z kompanją wiedeńskich dziennikarzy, wśród których tak mało znajduje się niesprzedajnych, to w Sofji oddawna nie byłoby tego, co teraz jest. Dosyć byłoby jednego miljona rubli, ażeby Stambułowa z całą jego kompanją zapakować na kibitkę i zawieść do odpowiedniego miejsca. Ale Rosja trzyma się szlachetnej i beznamiętnej polityki. Obwiniać ją o współczucie dla zabójstw politycznych i dawanie im pomocy mogą tylko ci, którzy koniecznie chcą wierzyć i dlatego dają wiarę każdemu głupstwu. Niepierwszy to rok, w którym bułgarscy mędrcy obwiniają Rosję i rosyjskie ruble o pomoc dla różnych spisków i zamachów. Gdyby się Sofja przewaliła do góry nogami z powodu trzęsienia ziemi, to obwinionoby niezawodnie o to Rosję. Powiedzieliby z pewnością, że rosyjscy oficerowie, jeszcze w czasie pobytu swego w Bułgarji, wykopali pod Sofją miny i wypełnili je dynamitem. Wszakżeż obwiniali Rosję o zamach na Stambułowa, a tymczasem pokazało się, że Stambułow nosił w kieszeni pistolet, ten wypadkiem wystrzelił i zranił go paskudnie. Morderstwo, dokonane na Wulkowiczu w Stambule, sofijscy rządcy i ich wiedeńscy przyjaciele także przypisują Rosji.

Wulkowicz był zręcznym człowiekiem i zręczność jego zasadzała się na tem, że wywierał wpływ na tureckich ministrów, Rosja więc była zainteresowana w tem, aby usunąć tego zręcznego człowieka — tak rozprawiają nieprzyjaciele Rosji, jakby dla Rosji nie było wszystko jedno, czy będzie w Bułgarji mniej, czy więcej takich Wulkowiczów. Ale wiadoma rzecz, że rząd bułgarski jest rządem idealnym; takiego drugiego nie ma na świecie pod względem sprawiedliwości, humanitarności i mądrości. Ten rząd nikogo nie obraził, nikogo nie wygnał, do nikogo nie pała nienawiścią. On by zaćmił wszystkie rządy w Europie, żeby nie intrygi Rosji. Niech tylko zniszczą Rosję, a dopiero zobaczą, co jest Stambułow; 30.000 kurjerów zleci się z całej Europy z prośbą, aby objął rządy nad całemi Bałkanami. Czyż taki rząd może mieć nieprzyjaciół? Czyż Stambułow, lub Wulkowicz mogą mieć osobistych wrogów? Ma się rozumieć nie mogą. Jedynym wrogiem jest Rosja i należy wszelkimi sposobami rozszerzać mniemanie po Europie, że Rosja wszystkiemu jest winna. Rządy bułgarskich samozwańców, oparte na pałce, terroryzmie i prześladowaniach, władze, lękające się o swój byt każdej minuty, nie mogą, ma się rozumieć, inaczej postępować, tylko szukać tego przyczyny w Rosji i rozszerzać na nią oszczerstwa. Trzeba być honorowymi ludźmi i przezornymi politykami, aby postępować inaczej, szczególniej w czasach panującego trójprzymierza, dla którego, według przekonań sofijskich rządców, potrzebni są strzelcy bez honoru i sumienia i posłuszni niewolnicy. I posłuszni niewolnicy, drżąc o swoją skórę, starają się odznaczyć. Lecz polemizować z tymi wszystkimi nonsensami, które sypią się na Rosję z Sofji i z Wiednia, znaczyłoby to samo, co stawiać się w komicznem położeniu, bo im więcej będziemy zwracać na nie uwagi, tem one będą zacieklejsze. Sam Stambułow wyrośnie do trzyarszynowej wysokości, a Koburg wlezie mu na plecy. Dlatego — kończy *Now. Wrem.* filozoficznie — jesteśmy przekonani, że podobne oszczerstwa można tylko traktować z pogardą, z jaką się traktuje niegodziwca, lub miejsce, zarażone nieczystością. I to dla nich za wiele. Niech Stambułow ze swoją kompanją pęknie od złości i zapalczywości, niech ze swojego rogu obfitości wypuszczają tysiące oszczerstw — na to wszystko nie trzeba zwracać żadnej uwagi“.

Biedna Rosja! Tak ją wszyscy obwiniają, a ona taka niewinna i taka szlachetna!... Jaka to niesprawiedliwość ludzka! Biedna Rosja!

Sprawy sejmowe.

(*Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie osuszenia bagien w pow. łańcuckim i jarosławskim.*)

Dalszem przedłożeniem Wydziału krajowego jest sprawozdanie, przedstawione Sejmowi w przedmiocie osuszenia bagien w powiatach łańcuckim i jarosławskim. Według projektu technicznego, który ma służyć za podstawę do wykonania robót, zamierzone są:

a) w powiecie łańcuckim regulacja potoku Gorzyckiego wraz z 3 kanałami osuszającemi w gminach Rozbórz, Chałupki i Ujezna, tudzież 3 rowami, które mają uchwycić i odprowadzić wodę zaskórną, występującą na załomie stoków, —kosztem 29.000 zł.;

b) w powiecie jarosławskim główny kanał odwodniający Pełkiński wraz z 6 rowami osuszającemi i 3 rowami, odcinającemi wodę zaskórną na granicy perymetru melioracyjnego—kosztem 44.000 zł.

Nadto dla zwilżenia łąk przyległych, gdzie sporadycznie występuje na powierzchni gleby piasek namulony, lub torf, ma być w powyższych kanałach zbudowana odpowiednia ilość szluz i wpustów. Projektowane roboty obliczone zostały ogółem na sumę 86.250 zł.

W projektowanej melioracji interesowanych jest 5 gmin i obszarów dworskich powiatu łańcuckiego z obszarem 2 360 morgów, tudzież 8 gmin i obszarów dworskich w pow. jarosławskim z obszarem 5.960 morgów, — razem 13 gmin i obszarów dworskich z powierzchnią gruntów interesowanych 8.320 morgów.

Ponieważ przeciętny koszt melioracji jednej morgi wynosi okrągło 10 zł. 37 ct., a zatem rentowność przedsiębiorstwa nie ulega żadnej wątpliwości, postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi przeprowadzenie tej melioracji w drodze osobnej ustawy krajowej.

Wydział krajowy proponuje przeprowadzenie tych robót w drodze przedsiębiorstwa krajowego, w skutek czego udział kraju w kosztach wynosić ma 40% czyli 34 500 zł., udział zaś państwowego funduszu melioracyjnego i stron interesowanych po 30% czyli po 25 875 zł.

Ze względu na rozległą sieć kanałów, przy których przeważają roboty ziemne, postanowił Wydział krajowy rozłożyć roboty na trzy lata, tak, iż roczny datek kraju wynosić będzie 11.500 zł., roczny zaś datek państwa i stron interesowanych po 8.625 zł. Całkowity datek konkurencyjny z jednej morgi wynosić będzie 3 zł. 11 ct., roczny zaś datek 1 zł. 4 ct. Wydział krajowy proponuje w projekcie ustawy czas rozpoczęcia robót na r. 1893, rok bieżący ma być zużytkowanym do sprawdzenia okręgu konkurencyjnego i zawiązania spółki, tak, aby po rozpoczęciu budowy datki konkurencyjne mogły wpływać punktualnie do funduszu budowy.

Proponując Sejmowi uznanie tej melioracji za przedsiębiorstwo krajowe, Wydział krajowy sądzi, że z uwagi na stosunkowo nieznaczny rozmiar robót, tudzież niski datek konkurencyjny, strony interesowane powinny wyłącznie pokryć koszta konserwacji po ukończeniu budowy, bez dalszego przyczyniania się funduszu krajowego do tych kosztów.

Wydział krajowy daje w końcu swego sprawozdania wyraz przekonaniu, że proponowana melioracja czyni zadość ogólnie odczutej potrzebie w okręgu jarosławskiego oddziału Towarzy-

51)

WASI OJCOWIE.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA,

Z WŁASNYCH WSPOMNIEŃ

NAPISANA PRZEZ

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Więc Dwernicki się śmiał i dziękował, a dostrzegłszy Szachowskiego, zapytał:

— A cóż znaczy ten oficer z armji nieprzyjacielskiej?

— Tego wzięliśmy jeńcem. Jest to porucznik, książę Szachowski, oddajemy ci go i pytamy, co każesz z nim zrobić?

— Dajcież mi pokój z jeńcami, — odpowiedział jenerał — zróbcie z nim, co chcecie. Mam ja ich dosyć, i tak nie będę wiedział, co z nimi począć.

Bo też i tak było w samej istocie. Poczem się zaraz zwrócił do Laskowskiego, który w tej chwili stał wyprężony przed kapitanem Puzyną i zdawał mu raport. Puzyna go słuchał z zadowoleniem, ale z pewną rezerwą, kiedy Dwernicki dał mu znak, aby do niego przystąpił, a potem rzekł:

— Powiadają mi, że się nazywasz Laskowski i wyszedłeś z akademji inżynierów we Wiedniu. Jeżeliś Korabita, toś mi pokrewny. (Dwernicki miał zwyczaj przyznawać się do pokrewieństwa z wszystkimi, na co się jednak żaden z żołnierzy nie skarżył) Spisałeś się dzielnie, — mówił jenerał, kładąc rękę na jego ramieniu, — co ci przy wszystkich przyznaję, aleś przeskrobał, bo strzelać bez rozkazu nie wolno. Muszę ci to powiedzieć ażebyś wiedział na przyszłość. Jednak żeś potłukł Moskali, nagany za to nie będzie, owszem, znajdzie się jakaś pochwała — i będę o tobie pamiętał. Idźże teraz i umyj się trochę, a wracaj prędko, bo mamy nowe armaty i będziemy je zaraz montować, więc będzie dla ciebie robota.

Walek był taki rozpromieniony, jak gdyby go na sto koni kto wysadził, zaraz go też okrążyli oficerowie i żołnierze, ciesząc się po bratersku, że się tak pięknie odznaczył — a nawet sam Puzyna uścisnął mu teraz rękę bez żadnej rezerwy, poklepał go po ramieniu i rzekł wesoło:

— Kiedy bijesz po polsku, to się też i niebawem nauczysz po polsku mówić.

Tymczasem pułkownik wziął Szachowskiego i Borcha ze sobą i szedł z nimi ku miastu, a idąc, rzekł do nich:

— Żałuję bardzo, że nie mam tu mojej kuchni ze sobą, bo bym was na dobre śniadanie zaprosił. Głodni jesteśmy jak wilki, zdała-by nam się sowita przekąska. Ale musi tu być przecież jakaś gospoda, w której się znajdzie jakiś kawałek mięsa i jakakolwiek butelka wina, więc proszę na to, co tam znajdziemy.

Szachowski dziękował szczerze, lecz tem zaproszeniem tak się ośmielił, że spytał pułkownika, bardzo oględnie i grzecznie, choć głosem drżącym, jakiego losu ma się spodziewać. Na to Wisłocki, także bardzo grzecznie, ale podniósłszy cokolwiek głowę, odpowiedział mu po żołniersku:

— Właściwie powinien-bym pana do Warszawy odstawić, bo kiedyś zapewne stamtąd będziemy wymieniać jeńców. Za księcia Szachowskiego moglibyśmy śmiało zażądać choćby i kilku oficerów sztabowych. Ale ponieważ, jak mi się zdaje, naszych sztabowców niewielu weźmiecie w niewolę, zaś z drugiej strony uważam, że tam ktoś jakieś przesądy rozsiewa pomiędzy wami o traktowaniu niewolników w polskiej niewoli, chociażeśmy jeszcze dotychczas żadnych niewolników nie mieli: więc po śniadaniu dam panu konwój i pojedziesze sobie, gdzie zechcesz.

Teraz znowu Szachowski był jakby go na sto koni kto wysadził, bardzo szczerze i ze łzami w oczach dziękował, ścisnął Borcha za rękę i rzekł wzruszony:

— Nigdy w życiu tego ci nie zapomnę!

Biedny chłopczysko tak był nabechtany owemi ohydnemi plotkami, które w obozach moskiewskich rozsiewano umyślnie o barbarzyństwie Polaków, że dopiero teraz uwierzył, że nic mu się złego nie stanie. Ale Borch to dostrzegł, jakoż mu odpowiedział cokolwiek szorstko:

— Ale nie mnie dziękuj, ani pułkownikowi, ani jenerałowi Dwernickiemu, tylko narodowi polskiemu, który z rycerskimi ludźmi zawsze obchodził się po rycersku.

Tak weszli do gospody i przy śniadaniu rozmawiali długo ze sobą, nie jak nieprzyjaciele, ale jak koledzy tego samego rycerskiego rzemiosła, chociaż z przeciwnych obozów. W tej rozmowie Szachowski dowiedział się, że pułkownik przez cztery lata służył w wojsku rosyjskiem, toż szczerze wzdychał nad tem, że dzisiaj się bije przeciwko dawnym kolegom; ale wyrażał się pięknie i ubolewał bardzo wymownie nad srogością losu, który dwa bratnie narody, mogące żyć w miłości i zgodzie ze sobą i wzajemnie sobie pomagać, rzucił w bój taki zawzięty i krwawy przeciwko sobie. Pułkownikowi zaś zdawało się, że Szachowski jest liberalnemi ideami na wskróś przejęty i że gdyby był o dziesięć lat starszy, to byłby pewnie należał do spisku Pestla i Murawiewa. Szachowski ani się do tego nie przyznawał, ani też przeczył, natomiast zaś, że mu pilno było wrócić jak najprędzej do swoich, bardzo prosił, ażeby mu pozwolono odjechać.

Jakoż zaraz po śniadaniu zajechała furka po niego, którą wprędce najęto i dodano mu podoficera, którego mu pozwolono zatrzymać aż do miejsca, gdzie się będzie czuł bezpiecznym. Pułkownik pożegnał go uprzejmie, lecz chłodno, ale Borch odprowadził do furki. Szachowski, żegnając się z nim, miał znowu łzy w oczach, ściskając Borcha za rękę, długo jej nie wypuścił. chciał coś powiedzieć, a słowa marły mu w gardle, nareszcie powiedział z bardzo bolesnem uczuciem:

— Strzeż się, mój drogi, ażebyś się do niewoli nie dostał. Wy inni ludzie, a my barbarzyńcy...

— Wiem ja o tem! — zawołał Borch, roześmiawszy się głośno — i wiemy wszyscy, to też nie łatwo nas brać będziecie w niewolę.

I z tem go pożegnał — ale stał jeszcze przed gospodą tak długo, dopóki furka nie zniknęła mu z oczu. Jakoż pomimo śmiechu smutne opanowały go myśli. Znał on młodzież rosyjską lepiej od wielu innych i wiedział dobrze, jaką koleją zmieniają się jej uczucia i postępowania. Toż mówił do siebie: Niezepsute serca poczciwych ludzi nie znają narodowości i chętnie się przywiązują do siebie... dopóki drapieżna ręka przewrotnych imperatorów, rządząc w imieniu Boga, lecz urągając naukom ewanielicznym, nie wypali w ich mózgach tej ohydnej zasady: że miłość ludów jest zbrodnią stanu, i dopóki nie wpoi w nich przekonania: że tylko mordując się wzajem, mogą dopełnić swych obowiązków obywatelskich i dostąpić szczęścia na ziemi. Niebawem i ty takim będziesz, mój poczciwy Szachowski!

Ale wtem przyszli do tej gospody Walek Laskowski i obydwa Lipscy z swym ojcem, który także się zaciągnął do służby pod Dwernickim, sformowawszy mały oddziałek saperów. Więc zaraz wszczęła się wrzawa i rozgwar wesoły, jak zwykle pomiędzy przyjaciołmi po bitwie zwycięskiej — i nikt już nie myślał ani o braterstwie ludów, ani też o tem, jaki kogo los spotka w tej wojnie...

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

stwa gospodarskiego, który to oddział wykazuje największą liczbę członków z pomiędzy włościan i że ta melioracja pobudzi włościan do większego jeszcze zainteresowania się sprawą podniesienia rolnictwa.

* * *

(*Zmiana ustawy o publicznych dojazdach kolejowych w komisji drogowej*).

Komisja drogowa załatwiła petycję wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie, w której domaga się zmiany ustawy kraj. o publicznych dojazdach kolejowych w tym kierunku, aby do jednej i tej samej stacji kolejowej mógł być więcej, aniżeli jeden dojazd, uznanym za publiczny dojazd kolejowy.

Komisja, na wniosek sprawozdawcy p. Jaworskiego, nie uznała wprawdzie za wskazane, proponować w tym celu zmianę obowiązującej ustawy, ale proponuje Sejmowi wyrażenie przekonania, że przy uznaniu dojazdu kolejowego jedynie potrzeba takiego dojazdu jest rozstrzygającą, o której potrzebie orzekają ustawą ku temu powołane władze państwowe i autonomiczne, — że przeto nie jest wykluczoną możliwość, by do pewnej stacji więcej jak jeden dojazd został postanowiony.

* * *

(*Z komisji budżetowej.*)

Komisja budżetowa załatwiła na podstawie sprawozdania p. Chrzanowskiego, zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1890, przedstawiając Sejmowi wniosek, aby sprawozdanie to przyjął do wiadomości.

* * *

(*Z subkomitetu komisji szkolnej.*)

Subkomitet komisji szkolnej odbył w środę wieczór dłuższe posiedzenie, na którem obradowano dalej nad kwestją polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych.

Subkomitet zgodził się na zasadę polepszenia płac nauczycielskich, które to polepszenie obejmować ma nietylko młodszych i klasę piątą nauczycieli ludowych, objętych wnioskami, złożonemi na bieżącej sesji, ale także odnieść się ma do innych kategoryj nauczycieli.

Sejmik relacyjny.

W sali lwowskiej rady powiatowej odbyło się zgromadzenie wyborców z kurji większej posiadłości obwodu żółkiewskiego, na którem p. Tomisław Rozwadowski zdawał sprawę z czynności poselskich. Zgromadzeniu przewodniczył p. Münther. P. Rozwadowski podziękowawszy obecnym za liczne zebranie, a p. Abrahamowiczowi za udzielenie sali, zaznaczył, iż chwila dzisiejsza jest tem ważniejszą, że stoimy w przededniu regulacji waluty, sprawy dla kraju naszego bardzo doniosłej. Na wniosek p. Łączyńskiego, na pierwszym planie programu postawiono kwestję regulacji waluty. — U wstępu więc mowy wspomniał p. Rozwadowski o systemach monetarnych — podnosząc fakt, że Niemcy przechodząc do waluty złotej, poniosły znaczne straty. Następnie szeroko a nader przystępnie omówił t. z. konwencję łacińską i jej ówczesne znaczenie. Stosunek normalny srebra do złota — jako wartości — ulega ogromnym fluktuacjom: był on jak 16:1 (dolary ameryk.) poniżej $15\frac{1}{2}$:1, 15:1 — dziś stoimy w tem stadjum, że produkcja złota nie wystarcza na potrzeby monetarne, owszem, znaczna część rok rocznie ubywa — więznąc w Indjach, lub idąc na cele przemysłowe, luksusowe. Z tego zastrzeżenia już naturalną rzeczą jest, że poseł jest za bimetalizmem, któremu przepowiada przyszłość. Zwraca uwagę na stosunki amerykańskie, gdzie protekcjonizm doprowadził w konsekwencji do billu Mac Kinleya—ale gdzie dziś rozpoczyna się silna opozycja. Grunta w Stanach Zjednoczonych obciążone są 15 miljardami podatków — produkcja srebra w północnej Ameryce jest olbrzymia — dla tego liga agrarna, dziś zwalczająca republikanów, ma tendencję bimetalistyczną — a przed kilku miesiącami kongres cofnął się jeszcze dalej w kierunku bimetalizmu, obradując nad kwestją wolnego bicia srebra.

Mowca więc nie widzi powodu, dla czego Austrja ma dziś schodzić na drogę monometalizmu złotego; do ankiety nie ma zaufania gdyż ankieta ta została tak złożoną, że reprezentuje głównie interesy bankierskie. Głos Milewskiego był istotnie odpowiedni naszym potrzebom. Jak długo bankierzy wiedeńscy nie mieli nadziei, że wezmą to w swoje ręce, tak długo było względnie cicho; dziś, gdy liczą na lwią część zysku, — dziś głosy zaczynają być silniejsze, donioślejsze, a plutokratyczne dzienniki wiedeńskie zamieszczają codziennie artykuły za złotem, w interesie banków i giełdy.

Zdanie ankiety, złożonej przeważnie z handlarzy pieniędzy i bankierów — ceni mowca tyle, ile zdanie krawców w pomiarach geograficznych. Naszem zadaniem powinno być ustalenie stosunku wartości surrogatu: złoto także podlega fluktuacjom — na pierwszą wieść o regulacji w Austrji, w Anglji podskoczyło złoto o 4% (z 18 na 22), a kto nam zaręczy, że ten stosunek gorzej się jeszcze nie ukształtuje — wzmoże się popyt, wzmoże się cena — a nawet może złota nam zabraknąć do wypłat. Srebra w obiegu w Austrji jest do 200 miljonów — mniej jak w Niemczech, jak w unji łacińskiej, jak w Stanach Zjednoczonych; srebro dziś jest tanie, powinnoby się nabyć srebro, wybić monety i wymienić za papierowe jednoreńskowe, do czego państwo jest zobowiązane. Zdaniem mowcy jest, ażeby o ile starczą zapasy złota — robić monetę złotą, ale równocześnie nie wypierać srebra. Bankierzy wiedeńscy traktują sprawę nie ze stanowiska ogólnego użytku, ale jak n. p. Bamberger, tylko jako sprawę towaru.

Próba ze złotem we Włoszech wydała niefortunne rezultaty — a i u nas przesilenie rolnicze, przed kilku laty i przez długi czas istniejące, było głównie spowodowane walutą złotą w Niemczech. I tam również przesilenie dało się dotkliwie uczuć dla rolników.

Ankieta była i z tego względu niedostateczną — że rząd zwołując ją, nie pytał, czy ma być waluta uregulowaną — ale odrazu jak? Smutną jest rzeczą, że Węgrów opanował jakiś szał na tym punkcie — ale wobec faktu, że rząd jest tam w rękach kapitalistów, nie jest to nic dziwnego. Cała ta akcja obliczona jest na kieszenie rolników, którzy cały jej koszt do kieszeń kapitalistów zapłacą; obowiązkiem naszym jest więc — zdaniem posła — zaprotestowanie energiczne całego kraju przeciw temu eksperymentowi.

Dziś w Austrji eksport wyżej stoi nad importem i to jest dobrym znakiem; wprowadzenie monometalizmu — zdaniem wiedeńskich fabrykantów i eksporterów — zmieniłoby ten stosunek na niekorzyść. Nasza opozycja znajdzie poparcie rolników z Czech i Morawy, a nadto wielkich producentów i eksporterów wiedeńskich.

Mowca pojmuje reformę tak, ażeby iść śladem tego, który uregulował szczęśliwie finanse Austrji, tj. śladem Dunajewskiego i przeprowadzić reformę wolno a systematycznie, usuwaniem papieru i resztek szkodliwej gospodargi pieniężnej niemieckiej. Mowca uderza na prasę wiedeńską, która o zasługach Dunajewskiego milczy, a przecież gdyby nie on — to dziś o regulacji waluty nawet mowy być by nie mogło. Reasumując swoje przemówienie, zaznacza, że jest za regulacją waluty, jest za powolnem wprowadzeniem złota, jako monety, jest za tem, ażeby Austro-Węgry weszły w porozumienie z innemi państwami, zwłaszcza z Anglją, na zasadzie bimetalizmu. Jest jednak zupełnie przeciwny gwałtownej regulacji, jak ją dziś pojęto i w tym razie pójdzie (nawet ewentualnie wbrew Kołu polskiemu) do najskrajniejszej opozycji. Przemówienie mowcy przyjęto oklaskami.

P. Osmólski dziękuje posłowi za obszerne wyjaśnienia w tak ważnej i bardzo nas interesującej sprawie.

Mowca podnosi brak inicjatywy i zastanawiania się Koła polskiego, które nie potrafiło nacisku wywrzeć na rząd, ażeby tenże inną, a nie kapitalistyczną wybrał ankietę. Zwraca uwagę na trudność ustalenia relacji obu kruszców, a to wszystko odbije się na naszych rolnikach i małych przemysłowcach. Dziś jesteśmy w tem smutnem położeniu, że Węgrzy rządzą całem państwem. Koło polskie powinnoby raz zdecydować się na bardziej stanowczą politykę i inaczej stawać w obec rządu. Węgrzy dlatego chcą regulacji, bo mają masę złota i widzą w tem dobry interes. Dlatego łączy się ze zdaniem p. Tomisława Rozwadowskiego i popiera je jaknajusilniej.

P. Łączyński jest także przeciw obecnie pojętej regulacji; dopuszcza jednak potrzebę pewnych reform, a zwłaszcza chce wiedzieć, jak się poseł Rozwadowski zapatruje na zmniejszenie jednostki monetarnej.

P. Rozwadowski jest stanowczo za zmniejszeniem jednostki monetarnej z guldena np. na ½ guldena i w tym kierunku na opozycję się nie napotka.

P. Białoskórski interpeluje, jakie są przekonania Koła polskiego w tej mierze?

P. Rozwadowski: O ile mi się zdaje, każdy poseł z osobna jest przeciw walucie złotej, tak pojętej — ale zdarzało się już, że w Kole poszczególni posłowie mają inne zdanie, a Koło, jako takie, znów inne ma zdanie. Ufam jednak, że Koło nie dopuści do szkody kraju.

P. Skolimowski stawia wniosek, ażeby przez powstanie wyrazić swą solidarność z posłem i jego zapatrywaniami, co też jednomyślnie przyjęto.

P. Rozwadowski raz jeszcze złożył wyrazy swej wdzięczności za udział wyborców; oświadczył że przy zdaniu swem stać będzie tem silniej, że znalazło ono taką zgodę. Wzywa obecnych, ażeby ze swej strony w bliższych i dalszych okolicach myśl tę propagowali, iż kraj nasz, zagrożony w swych interesach przez kapitalistów obcych, powinien, jak jeden mąż, oświadczyć się przeciw tym zachciankom.

Towarzystwo oficjalistów prywatnych.

(*m.*) Rada nadzorcza Tow. wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, rozpoczęła wczoraj o godz. wpół do 12. obrady w wielkiej sali ratuszowej. Pierwsze posiedzenie zagaił dr. Mikuliński, witając delegatów imieniem wydziału centralnego.

Ze sprawozdania wydziału centralnego za r. 1891, (przedłożonego przez dyrektora p. Makarewicza), wyjmujemy następujące szczegóły:

Majątek całego Towarzystwa w ogóle zwiększył się o 27.890 zł. 66 i pół ct.

Z d. 1. stycznia 1892 r. pozostało w Towarzystwie członków i uczestników 2.398 z 10 397 udziałami, czyli z roczną wkładką do funduszu dysp. 41.588 zł. (a mianowicie członków 2.360 z 10.244 udziałami, zaś uczestników 38 z 153 udziałami.) Wydział centralny wypłacił: I. Na zapomogi stałe 48.689 zł. 18 ct. II. Datki jednorazowe 633 zł., razem 49,322 zł. 18 ct. Liczba obdzielonych zapomogami w zeszłym roku wzrosła z 492 na 531. Suma, którą Towarzystwo na cele zapomogowe w ogóle wydało, wynosi 381.479 zł. 77 ct. Na ryczałty pogrzebowe wydano w r. 1891 2.000 zł. Stan majątku w dziale zapomóg stałych z 1. stycznia 1892 r. przedstawia się następnająco: I. Fundusz żelazny 431.550 zł. II. Fundusz dyspozycyjny 29.354 zł. 96 ct. III. Fundusz rezerwowy 47.866 zł. 29 i pół. IV. Fundusz pogrzebowy 548 zł. 19 ct. V. Fundusz stypendyjny hr. Zamoyskiego: 7.020 zł 98 ct. VI. Fundusz zapomóg doraźnych 23.708 zł. 54 ct. Majątek wszystkich funduszów Towarzystwa wynosi 540.048 zł. 96 i pół. ct. W skarbcu Banku krajowego znajduje się w przechowaniu cały majątek Towarzystwa. Odtąd rok rocznie jedna z córek po członkach (w pierwszym rzędzie sierota) otrzyma kwotę 200 zł.—Fundacja imienia Henryka Strzeleckiego, utworzona dla biednych uczniów szkoły lasowej, której fundusze w roku 1889 rada nadzorcza datkiem zasiliła, weszła już w życie. W liście fundacyjnym jest zastrzeżenie, że w razie rozwiązania Towarzystwa leśnego, przechodzi prawo rozdawnictwa 2 stypendjów po 100 zł. na Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych.—W ciągu roku ubiegłego zaprojektowała jedna z właścicielek realności we Lwowie odstąpienie swej realności Towarzystwu w zamian za wyznaczyć się mające dożywocie. Sprawa ta będzie również przedmiotem rozpatrzenia i decyzji ze strony rady nadzorczej. Otrzymany w darze 4 i pół procentowy list zastawny Towarzystwa kredytowego ziemskiego serja III., nr. 6.368 im. wartości 1,000 zł. od wdowy ś. p. Anieli 1-voto Mroczkowskiej, 2-voto Drusiewiczowej, przyłączono do funduszu żelaznego.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości bez dyskusji.

Następnie p. Trojan odczytał sprawozdanie komisji rachunkowej i postawił następujące wnioski:

1. Z pozostałej z końcem roku 1891 nadwyżki realnej w kwocie 24.998 zł. 86½ ct., wyłącza się 10.960 zł. 91½ ct., przypadające na inne działy majątku towarzystwa, a z pozostałej reszty 5677 zł. 72 ct. przyłącza się do funduszu żelaznego, zaś 8360 zł. 23½ ct. jako nadwyżkę funduszu dyspozycyjnego do funduszu rezerwowego.

2. Udziela się wydziałowi centralnemu absolutorjum za złożone rachunki za r. 1891.

Uchwalono bez dyskusji, poczem hr. Borkowski przedłożył sprawozdanie, odnoszące się do fundacji posagowej imienia Stefana hr. Zamoyskiego. Stypendjum w kwocie 200 zł. otrzymała sierota po oficjaliście prywatnym Marja Wasyłowicz.

Po dokonanych wyborach do 4 komisyj, przydzielono tymże rozmaite przedłożenia wydziału centralnego do zbadania i postawienia wniosków na następnych posiedzeniach.

Najważniejszą sprawą, którą ma ostatecznie załatwić rada nadzorcza, jest zmiana statutu, jak również zmiana regulaminu stałych zapomóg.

Imieniem komisji statutowej, wybranej na nadzwyczajnem zgromadzeniu, w czerwcu w roku ubiegłym odbytem, referował wczoraj sprawę tę p. Trojan.

Najważniejszą zmianą, jaką proponuje komisja, jest zmiana § 4, traktującego o wpłatach członków rzeczywistych. Komisja proponuje podwyższenie opłaty rocznej na rzecz funduszu pogrzebowego z 60 ct. na 1 zł., płaconego od udziału, na fundusz rezerwowy pobierać od członków 2 zł.

Oprócz tego komisja proponuje pewne zmiany, odnoszące się do wymiaru zapomóg stałych wdowom.

P. Merunowicz przedstawił zapatrywania wydziału centralnego na zmianę statutu. Wydział centralny sprzeciwia się stanowczo naruszeniu praw, nabytych przez członków, a więc zmniejszeniu pożytków, a oświadcza się raczej za podwyższeniem wkładek. P. Merunowicz przemawiał za tem, ażeby nowo wstępujący członkowie mieli obowiązek uiszczania osobnej opłaty nieznacznej na zabezpieczenie swoich żon i dzieci.

Na tem zakończono dyskusję ogólną nad tą sprawą, poczem w myśl wniosku p. Reicharda uzupełniono komisję statutową, składającą się z 7 członków do 12.

Komisja ta przedłoży swoje sprawozdanie w piątek przed południem.

Wnioski delegatów odczytał przewodniczący i stosownie do ich treści przydzielono je do sprawozdania wybranym komisjom.

Na tem o godzinie 2. minut 15 zamknął przewodniczący posiedzenie.

Po południu odbywały się posiedzenia komisji.

W piątek rano odbędzie się poufne posiedzenie, a następne jawne zapowiedziane jest na godzinę 4. po południu (piątek).

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Minister Zaleski wyjeżdża dziś do Krakowa. — Margrabia Zygmunt Wielopolski przybył d. 16. bm. z Warszawy do Krakowa.

Z życia towarzyskiego. Dnia 29. lutego pobłogosławiony został w kościele w Mikorzynie związek małżeński panny Zofji Grabowskiej, córki p. Bronisława Grabowskiego z Tokarzowa, z p. Augustem Szczurowskim, starostą w Jarosławiu.

Kalendarz. Piątek (18.): Edwarda II. kr. — Wschód słońca o godzinie 6. minut 16, zachód o godzinie 6. min. 1.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Nekrologja. Aleksander Nęcki, inżynier przedsiębiorca, b. uczeń szkoły wojskowej w Cuneo i kapitan kosynierów z r. 1863, zmarł w Stanisławowie dnia 15. b. m. — We Lwowie zmarł Franciszek Kleinert, majster szewski. — Dnia 12. b. m. zmarła w Jarosławiu żona urzędnika kolei Helena z Kopystyńskich Staschko w 37 r. życia, d. 12. bm. pani Teofila Karnica, w 80 r. życia. — W Samborze zmarł w 30 r. życia Włodzimierz Kieszkowski, porucznik ułanów. — W Stanisławowie zmarł w 90 r. życia miejscowy proboszcz rzym.-kat. ks. kanonik Jan Krasowski. — Edward baron Raciborski, słynny sportsman, zmarł w tych dniach w Koziatynie w gubernji kijowskiej. — Antoni Kopietz, rotmistrz przybocznej gwardji cesarskiej, zmarł d. 12. bm. w Wiedniu. Zmarły odbył kampanję włoską i pruską. W bitwie pod Nachodem otrzymał postrzał w nogę. W roku 1885 powołany został do przybocznej gwardji cesarskiej, gdzie pozostawał aż do zgonu. — Senior fakultetu medycznego w Lipsku, prof. Crede, znany ginekolog, zmarł tamże d. 14. bm.

Nabożeństwo żałobne. Za duszę śp. księżny Izabeli z Lubomirskich Sanguszkowej, odbędzie się dziś w piątek, jako w rocznicę śmierci, nabożeństwo żałobne w kościele OO. Bernardynów o godz. 10. rano.

Pogrzeb śp. ks. Walentego Szaflarzkiego, definitora, generalnego kaznodziei i bibljotekarza konwentu OO. Bernardynów, odbył się wczoraj rano, po nabożeństwie, z kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, przy bardzo licznym udziale publiczności.

Serdeczną owację urządził onegdaj wydział lwowskiego Towarzystwa muzycznego profesorowi dr. Małeckiemu. Przed rozpoczęciem obrad, zebrani powstali z miejsc, a czcigodny prezes towarzystwa, mecenas Czajkowski, w krótkich, serdecznych i wzruszających słowach złożył życzenia jubilatowi Małeckiemu, który od lat wielu już poświęca drogi swój czas dla dobra towarzystwa, nie skąpiąc mu światłych wskazówek i szczerego poparcia. Mowca zamknął przemówienie swoje prośbą iżby sławiony dziś powszechnie jubilat, instytucji tej nie odmawiał i nadal cennego współudziału. Z cechującą go zazwyczaj prostotą odpowiedział p. Małecki, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Uznanie. *Gazeta Narodowa* zamieściła w jednym z ostnich numerów artykuł pod tytułem: „Eksperci galicyjscy w kwestji waluty“, w którym biada, że do ankiety nie powołano żadnego z rolników, a nadto zarzuca dyrektorowi Banku krajowego, dr. Alfredowi Zgórskiemu, iż w obradach ankiety, zwołanej dla regulacji waluty, zajął stanowisko wprost przeciwne opinji całego kraju.

Owoż dowiadujemy się, że rada nadzorcza Banku krajowego, złożona właśnie z ośmiu rolników i przeważnie posłów sejmowych, na wniosek swego prezesa, wyraziła jednogłośnie p. dr. Zgórskiemu podziękowanie i uznanie za zajęcie w ankiecie stanowiska korzystnego dla kraju.

Dr. Zgórski uprosił nadto prezesa towarzystwa gospodarskiego ks. Adama Sapiehę, aby zwołał posiedzenie komitetu, celem wysłuchania sprawozdania i objawienia opinji o stanowisku, jakie jako ekspert zajął w obradach ankiety.

Podziękowanie. Na pismo kondolencyjne, wystosowane przez Wydział krajowy do p. Jana Popiela, z powodu śmierci śp. Pawła Popiela, otrzymał Wydział krajowy następnające podziękowanie.

Pismo z rady wys. Wydziału krajowego pod d. 8. bm. do najstarszego z nas wystosowane, a przez J. O. księcia marszałka łaskawie doręczone, uważać musimy, jako wieniec dębowy zasługi obywatelskiej, złożony na trumnie ojca naszego przez tych, którzy mają prawo o zasłudze obywatelskiej sądzić; jako takie zajmie ono pierwsze miejsce w papierach rodzinnych. Przyjęliśmy je z chlubą, wdzięcznością i z winnem głębokiem uszanowaniem.

Jan Popiel. Dr. Paweł Popiel, b. profesor szkoły głównej warszawskiej.

Jubileusz Orzeszkowej został — według doniesienia *Pester Lloyd*'u — przez rząd rosyjski zabroniony.

Sprawozdanie z czynności poselskiej we Wiedniu, złoży p. dr. Witołd Lewicki, poseł przemyski, przed swoimi wyborcami w Przemyślu albo z końcem bieżącego miesiąca, albo z początkiem kwietnia.

Lody na Sanie ruszyły we wtorek, dnia 15. bm. o godzinie 11 w nocy przy miernym stanie wody. Zatorów nie ma, kra spływa spokojnie.

Samobójstwo. Podoficer artylerji wałowej w Przemyślu S. odebrał sobie onegdaj życie wystrzałem z rewolweru. Samobójca dokonał czynu rozpaczliwego w hotelu „Lwowskim“. Powodem samobójstwa była obawa przed karą za drobne przewinienie służbowe.

Z Wiśnicza donosi korespondent *Dziennika Poznańskiego*, że, dzięki staraniom teraźniejszego zarządu tych dóbr, stary zamek tamtejszy, będący jednym z najpiękniejszych i najciekawszych zabytków archeologicznych polskich, zostanie stanowczo uratowanym od zagłady, która mu niedawno jeszcze groziła niechybnie w skutek zaniedbania. Kosztem około 5.000 zł. pokryto już wszystkie dachy zamku gontami, co stanowi rzecz kapitalną, ponieważ zły stan dachów, przepuszczających wilgoć, najwięcej się przyczyniał do ruiny starożytnych murów. Części też tych murów, najbardziej uszkodzone, zostały starannie i trwale wzmocnione, a część ich najstarożytniejszą, zwaną „Kmitówką“, odrestaurowano tak gustownie, że stała się mieszkalną i znajdują się w niej obecnie wielkie zapasy miejscowych wyrobów koszykarskich. Most, prowadzący do zamku, który przed dwoma laty rozsypał się zupełnie w gruzy, został odbudowany na nowo w takiej ściśle postaci, w jakiej się przedstawiał przed pożarem 1831 roku, a gruzy dawnego, zrujnowanego mostu uprzątnięto starannie. Bardzo piękna, starożytna kaplica zamkowa, będąca wielce cennym zabytkiem architektury średniowiecznej u nas, ma być także uchronioną od zniszczenia wraz z przyległemi do niej krużgankami.

Nadmienić przytem należy, że dyrektor zakładu karnego w Wiśniczu, w którego obrębie znajduje się kościół z grobami książąt Lubomirskich, groby te utrzymuje we wzorowym porządku. Klucze od nich są w rękach dyrekcji i tylko za zezwoleniem dyrektora wstęp do grobów uzyskać można, co jest zarządzeniem wielce zbawiennem, bo zabezpiecza trumny od obdzierania z aksamitów, bronzów itd., jak to jest u nas zwyczajem „dla zdobycia pamiątek“. Okryto też wszystkie trumny starannie szarem, gru-

---

12)

NA TROPIE ZBRODNI.

Powieść z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

Plan Jeffersona zupełnie na innych spoczywał podstawach. Wiedział on doskonale o tem, że Artur bynajmniej nie kocha jego żony, że ulega jej jedynie z konieczności, a obecnie związany jest z nią zbrodnią; wiedział, że cień jego, Jeffersona, stać będzie wiecznie pomiędzy niemi, że świadomość popełnionej zbrodni będzie dla nich powodem nieustannej męczarni — i dla tego właśnie postanowił ich powiązać nierozerwalnym węzłem.

Tak wszystko obmyśliwszy i czując zbliżający się koniec, przywołał oboje do swego łoża i odkrył im całą prawdę. Powiedział im, że wie o wszystkiem, że przeniknął nietylko czynność ich całą zbrodniczą, ale nawet najskrytsze myśli obojga, opisał im całą okropność swych cierpień, zarówno moralnych, jak fizycznych i odkrył sposób, w jaki będzie pomszczony.

— Po mojej śmierci — zakończył głosem już słabnącym — pobierzecie się oboje i to będzie moją zemstą...

Mrs. Jefferson i Artur wysłuchali całej mowy umierającego z przerażeniem, które odejmowało im mowę, przemieniało ich w posągi, niezdolne do najmniejszego choćby ruchu. Gdy jednakże chory skończył swą mowę powyższemi wyrazami, z ust obojga równocześnie wyrwał się okrzyk: Nigdy!...

— Pobierzecie się — powtórzył chory spokojnie, ale głosem stanowczym. — Pomyślałem o tem, aby was zmusić do wykonania mej woli. Byliście mądrzy i przebiegli, lecz i ja pod tym względem wam nie ustąpiłem.

I tu powiadomił ich o owym dokumencie, złożonym wraz z trucizną u zaufanego przyjaciela, a w końcu przedstawił im kopię testamentu, w którym pozostawia majątek żonie pod tym jedynie warunkiem, że w rok po owdowieniu wyjdzie za mąż za Strattona.

— Gdyby się to nie stało w przeciągu roku od dnia dzisiejszego — dodał — opis waszej zbrodni dostanie się w ręce sądu. Jak widzicie tedy, nie ma dla was żadnego innego wyjścia. Pozostawiam wam majątek, którego pragnęliście, pozostawiam wam dobre imię i szacunek, na które zgoła nie zasługujecie — a jednak będę pomszczony.

Następnie polecił zwołać całą służbę i wobec wszystkich kazał swej żonie i przyjacielowi przysięgnąć, że w rok po jego śmierci połączą się związkiem małżeńskim. W godzinę potem mr. Jefferson był już tylko zimnym trupem.

— Nie potrzebuję panom dodawać — kończył mr. Blant swoje opowiadanie — że owym zaufanym przyjacielem Jeffersona byłem ja i że w dzień po ślubie Strattonów oddałem powierzony mi pakiet mrs. Stratton.

— Teraz jest mi już wszystko zrozumiałem — zabrał głos ajent — mrs. Stratton przechowywała starannie ów dokument, jako broń przeciw swemu małżonkowi, który jej nienawidził i w końcu zamordował ją, ażeby wejść w posiadanie owej strasznej broni. Do tego kroku znagliła go prawdopodobnie jeszcze jedna okoliczność, mianowicie stan biednej mis Marion, którą ten nędznik uwiódł. Teraz pojmuję także ów list, który dziś rano otrzymał burmistrz, a który może biednego starca o śmierć przyprawić. List ten nie posiada jednak prawdy. Przekonany jestem, że mis Marion żyje, a list jej dyktowany jest przez Strattona. Nie myślcie jednak panowie, bym oskarżał mis Marion, jako wspólniczkę tego łotra. Niech mię Bóg broni od podobnej myśli. Rzecz — mojem zdaniem — miała się tak, że Stratton przed popełnieniem morderstwa namówił biedną, uwiedzionę, słabą dziewczynę do wspólnej ucieczki. Ona, nie znając jego zamiarów, zgodziła się na ten plan. Oto wszystko...

— A my nie mamy najmniejszego pojęcia, gdzie ten łotr uwiózł nieszczęśliwą swą ofiarę — zawołał mr. Blant głosem pełnym boleści.

— O to możesz pan być spokojny, już ja go wynajdę — odparł ajent — ale, jak widzę, już dnieje, a nas czeka jeszcze niemała praca. Tymczasem zobaczmy, co się tam dzieje z naszym więźniem.

Wszyscy udali się do pokoju, w którym zamknięto chirurga, lecz tu przedstawił się ich oczom zupełnie niespodziewany a straszny widok: na podłodze leżał rozciągniony trup Kennedy'ego, który widocznie popełnił samobójstwo przez uduszenie się. Wszelkie usiłowania dra Brandona, zmierzające do przywrócenia życia samobójcy, okazały się daremnemi.

Trup chirurga odniesiono natychmiast do jego domu, dokąd też udali się wszyscy trzej panowie, celem odbycia rewizji. Przy rewizji tej znaleziono w rozmaitych skrytkach mnóstwo pieniędzy, jakoteż notatkę, na której jak najszczegółowiej było zapisane, kiedy i od kogo otrzymał jaką sumę pieniężną. W notatce tej uderzyła wszystkich jedna cyfra: 40.000 dolarów d. 3. marca 1867 r. od mrs. Jefferson.

— To jest zapłata za truciznę, którą mi ten łotr wykradł! — zawołał doktor, któremu w tej chwili wiele okoliczności wyjaśniło się zupełnie.

Ajent zabrał notatkę i wszyscy trzej udali się teraz do prokuratora, opieczętowawszy wprzód drzwi domu Kennedy'ego. Prokurator, powiadomiony o wszystkiem, zdumiał się niezmiernie i nie miał słów do wyrażenia ajentowi swego uznania. Natychmiast wydany został rozkaz aresztowania mr. Stratton'a, który Skerret schował do bocznej kieszeni swego surduta i pożegnawszy się z niedawnymi swymi znajomymi mr. Blant'em i drem Brandonem, odjechał do Waszyngtonu. Przed rozstaniem się prosił jeszcze mr. Blant ajenta o naznaczenie mu jakiej pory na chwilę swobodnej rozmowy. Mr. Skerret przyjął uprzejmie to życzenie i naznaczył sędziemu pokoju godzinę 11 rano nazajutrz w swojem mieszkaniu przy Alabama Avenue l. 93 w Waszyngtonie.

Nazajutrz punktualnie o godzinie 11. zjawił się sędzia pokoju w mieszkaniu Skerreta. Celem wizyty mr. Blanta, jak się teraz okazało, było uproszenie ajenta, by w ową pogoń za zbiegłym Stratton'em i towarzyszącą mu Marion, o którą zacnemu sędziemu pokoju przedewszystkiem chodziło, zabrał także i jego. Skerret odgadując pobudki, jakie skłaniają mr. Blant'a do tej prośby, zgodził się chętnie na nią, tembardziej, że przekonany był, iż sędzia pokoju może mu bardzo w poszukiwaniach być pomocnym. Plan ajenta opierał się przedewszystkiem na przypuszczeniu, że mr. Stratton i towarzyszka jego nie mogą się ukrywać nigdzie indziej, jak w New-Yorku, gdzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Stratton, nie chcąc przebywać w hotelach, a tem samem narażać się na zwrócenie uwagi policji, wynajął i urządził sobie osobne pomieszkanie, naturalnie pod zmienionem nazwiskiem. Jeżeli tak się stało w istocie — konkludował ajent — wówczas odnalezienie go nie będzie sprawiało prawie żadnej trudności.

Gdy tak mr. Blant i Skerret rozmawiali, układając plany dalszej czynności, doręczono temu ostatniemu list, właśnie z poczty przyniesiony. Była to wiadomość od dra Brandona, który donosił, że dziś rano w obecności prokuratora wydobyto z ziemi zwłoki Jefferson'a i poddano je sekcji dla przekonania się, co było rzeczywistym powodem śmierci. Dr. Brandon z ogromnym tryumfem powiadamiał ajenta, że udało mu się rzeczywiście sprawdzić istnienie trucizny w ciele zmarłego, a tem samem w zupełności udowodnioną została wina obojga Strattonów.

— Zwycięstwo! — zawołał Skerret. — Teraz musimy tylko dostać w nasze ręce Stratton'a, reszta zaś należy do sądu.

Na te słowa twarz mr. Blanta zmieniła się dziwnie.

— Tylko nie do sądu — zawołał — ja nie chcę, by ta sprawa dostała się w ręce sądu...

Ajent utkwił zdumione oczy w sędziego pokoju z niemem pytaniem.

— Posłuchaj mię pan — ciągnął mr. Blant dalej głosem drżącym. — Smutna to historja, a jednak muszę ją panu wyznać. Włos mój już bieleje, jestem człowiekiem niemłodym — a przecież, gdy zostałem sam na świecie, gdy opuściła mię moja małżonka i dzieci, serce moje poczuło gorącą potrzebę przywiązania się do jakiejś istoty ludzkiej i wówczas to poznałem bliżej mis Marion. Z początku pokochałem ją jak córkę, jedynem mojem marzeniem stało się szczęście tego dziecka. Myślałem o wydaniu jej za mąż za jakiego uczciwego człowieka, cieszyłem się tą myślą, że kiedyś jej dzieci będą tak, jakby moimi wnukami, dla niej i dla nich przeznaczałem cały mój majątek... Dopiero gdy mr. Curtis wspomniał mi raz o projektowanem jej małżeństwie, gdy zwierzył mi się z tem, że Artur Stratton stara się o jej rękę i że on, ojciec, cieszy się nadzieją tego związku — poznałem cały ogrom mojej miłości, poznałem, że nie kocham jej już miłością ojca, ale inną, o wiele silniejszą. O jakżeż ja nienawidziłem tego Strattona! Gdy dopełniła się owa znana już panu tragedja w willi Jefferson'a, gdy Artur i mis Jefferson musieli przysiędz, że wejdą w związek małżeński — sądziłem, że biedna Marion jest ocalona, że wolną już będzie od tego łotra. Niestety, rzecz się miała zupełnie przeciwnie. Ona teraz dopiero była stracona. Wkrótce przekonałem się, że Stratton w tajemnicy utrzymuje stosunki z Marion, że biedne dziewczę, usidłane przez niego, oddaje mu się z całą bezgraniczną miłością, z całem zaufaniem...

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.

ESENCJA aromatyczna do płukania ust. Kilka kropel, dodanych do wody, daje bardzo przyjemne, orzeźwiające i wzmacniające dziąsła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom powraca białość i chroni od psucia się.

BALSAM DE MECCA znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości, słoiczek na jednorazowe użycie 4 zł.

J. IHNATOWICZ, LWÓW, sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11. KRAKÓW, Sukiennice l. 20. CZERNIOWCE, Rynek 3.

em płótnem, aby tego rodzaju wandalizmowi stanowczo zapobiedz

Tragedja z życia. Wieśniak Jerzy Santha Beos w Węgrzech, popełnił przed jedenastu laty zabójstwo i skazany został na dziesięć lat więzienia. W ubiegłym tygodniu upłynął czas jego kary, powrócił tedy do domu i zastał żonę w objęciach innego. W szale uniesienia strzelił do niej, a widząc, że kona, odebrał sobie życie.

Nowa ofiara caratu. Ks. Pesza, proboszcz w Dobrzejewicach, dekanatu lipnowskiego, w Królestwie Polskiem — jak pisze *Gazeta Toruńska* — znikł nagle z parafji, a na miejscu jedni utrzymują, że go żandarmi nocą porwali, inni zaś, że sam ujechał. Przyczyna ma być w tem, że ksiądz, odbierając przysięgę od nowo ustanowionego w parafji nauczyciela katolickiego, użył do tego (rzecz działa się w kościele) języka polskiego. Nauczyciel — figura, nasiąkła w seminarjum czemś innem — miał to rozgadać, czy donieść wyżej, aby księdza usunąć, bo to zbrodnia w oczach urzędników. Udało się to, ale parafian — pisze dalej *Gaz. Tor.* — wybawić możemy z niepewności, bo z innej strony dowiadujemy się, że kapłan rzeczony tu przez Toruń już wyjechał do Ameryki.

Weterani napoleońscy. Z żołnierzy Napoleona I. pozostało we Francji zaledwie dwudziestu; są to przeważnie oficerowie i żołnierze, którzy weszli w skład armji pod koniec tej epoki, obfitującej w bitwy i zwycięstwa. Dziewiętnastu z tych weteranów mieszka na prowincji, jeden zaledwie w Paryżu. Trzech ociemniało, jeden zaś uwolniony w roku 1814 ze służby z powodu suchot galopujących, cieszy się dotąd jaknajlepszem zdrowiem.

Z Warszawy donoszą, że wszyscy cywilni doktorzy tamtejsi musieli podpisać rewers, że tego lata nie opuszczą Warszawy.

Popowski Józef: Kallay o Andrassy'm. W Krakowie. 1892." Autor, znany u nas i za granicą ze swoich prac polityczno-wojskowych, wziął za przedmiot niniejszej rozprawy najnowszą historję Węgier. Opierając się na mowie, którą wypowiedział w Akademji umiejętności peszteńskiej minister Kallay o Andrassy'm wkrótce po jego śmierci, przedstawia nam pan Popowski na tem tle działanie polityczne trzech węgierskich mężów stanu: Szecheny'ego, Deak'a i Andrassy'ego. Pod względem historycznym nie można pracy tej nazwać wyczerpującą, jest ona za to charakterystyczną i ciekawą ze stanowiska politycznego.

Zeszyt III. czasop. „Muzeum", organu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, opuścił prasy drukarskie.

Weteran kolejowy. Na takie miano zasługuje istotnie st. konduktor Heimsoth, który prowadził pociąg praski niedawno rozbity pod Bydgoszczą. Brał on udział w czterech katastrofach kolejowych. W r. 1878 prowadził on pociąg, w którym jechał następca tronu, późniejszy cesarz Fryderyk III. Pęknięcie bandaża kołowego sprowadziło wykolejenie, na szczęście, niezbyt szkodliwe. Dnia 16. marca 1888 r. wykoleił się pociąg, prowadzony przez Heimsotha, pod Schönlackem; z tej katastrofy wyszedł ze złamanem żebrem. Dnia 18. kwietnia 1890 r., przy wykolejeniu się pociągu pod Werbigiem, Heimsoth uniknął śmierci, dzięki odważnemu skokowi na tor. Obecnie poniesione przez niego uszkodzenia są dosyć ciężkie.

Piękny epilog. Milan wstąpić ma wkrótce do armji rosyjskiej lub francuskiej.

Z życia towarzyskiego. Dnia 19. bm. odbędą się w Bojarach, pow. drohobyckim, zaślubiny panny Eugenji Firlej, córki Feliksa i Marjanny z Ruckich Firlejów, właścicieli dóbr, z panem Stanisławem Teodorowiczem, aplikantem konceptowym Wydziału krajowego, synem ś. p. Teodora i Melanji z Asłanów Teodorowiczów, właścicieli dóbr.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Wola wyżna, w powiecie sanockim, na restaurację cerkwi tamtejszej, zapomogi w kwocie 50 zł.

Zatwierdzony wybór. Cesarz zatwierdził wybór Tadeusza Cieńskiego na prezesa, oraz Edmunda Schnurpfeila na zastępcę prezesa rady powiatowej w Zaleszczykach.

Kronika brukowa. Pani Wandzie Ciesielskiej skradziono wczoraj z kieszeni na ulicy Jagiellońskiej pugilares z 15 guldenami.

Aresztowano Józefa Mikulskiego, którego Jędrzej Gatz oskarżył o kradzież zegarka.

Zręcznego oszusta poszukuje policja. Bawiąc w Kałuszu, żydek ów namówił Berla Glasa i jego żonę, aby przyjechali do Lwowa, gdzie razem założą fabrykę „maszynek". Glas wraz z żoną rzeczywiście przybył do Lwowa i tutaj oszust ów wyłudził od nich 100 zł. poczem się ulotnił. Żyd ten liczy lat około 55, jest wzrostu niskiego, siwy ma brodę szpakowatą i nosi bekieszę.

W kościele OO. Jezuitów przytrzymano wczoraj wieczorem Stanisława Bąkowskiego, który przeszukiwał kieszenie modlącym się kobietom. Schwytano go na gorącym uczynku kradzieży.

Bank gry w Namurze został zamknięty z nakazu sądowego.

Pierwsza lekarka dyplomowana objęła w tych dniach swój urząd uroczyście w Dolnej Tuzli w Bośnji. W solennym akcie wzięli udział miejscowi reprezentanci władz austrjackich.

Dyplomowana lekarka nazywa się Anna Bayer, jest córką właściciela browaru w Czechach, a uzyskała dyplom doktora medycyny w Zurychu.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura w tym czasie była + 1·8°C., najwyższa + 3·6°C., najniższa — 1·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowy co do siły mierny (3); średnia temperatura doby podniesie się do + 3·0°C., stan nieba będzie mienny, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 85 proc.; opad: deszcz nieznaczny, zresztą pogodnie.

Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców we Lwowie odbędzie dnia 29. marca b. r. o godzinie 7. wieczór walne zgromadzenie w sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym: 1. zagajenie; 2. odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia; 3. sprawozdanie z czynności za rok 1891; 4. sprawozdanie rachunkowe za rok 1891; 5. sprawa III. zjazdu krajowych kupców i przemysłowców w r. 1892; 6. sprawa wystawy krajowej w r. 1894, urządzić się mającej; 7. wybór 8 członków do wydziału; 8. wybór komisji szkontrującej; 9. wnioski w sprawach handlowo-kolejowych; 10. wnioski członków.

Na zupę rumfordzką złożyli w handlu J. Drexlera i synów, plac Kapitulny l. 2. pp.: Z administracji *Przeglądu* zł. 3, ks. dr. Siemiński 2, T. (20 franków) 9·42, Sadłowski 5.

Rozdano od dnia 4. marca rb. do dnia 12. marca rb. 1912 porcyj zupy, 1912 porcyj chleba.

Z towarzystwa prawniczego lwowskiego. We czwartek dnia 18. marca 1892 o 7. wieczór pogadanka. Na porządku dziennym referat dr. A. Balka: „Czy użytkowca ma obowiązek opłacania rat amortyzacyjnych od kapitałów hipotekowanych na nieruchomości użytkowanej? O godzinie 6. wieczór tego samego dnia posiedzenie wydziału, na które niniejszem wszystkich P. T. członków wydziału uprzejmie się zaprasza. — Na niedzielę dnia 20 marca 1892 o godzinie 4. popołudniu zapowiedziane walne Zgromadzenie członków Towarzystwa.

Porządek dzienny walnego Zgromadzenia będzie niebawem ogłoszony. — Osobnych zaproszeń nie będzie

W Sokole tutejszym odbędzie się w sobotę 19. b. m. o godzinie 6. wieczorem uroczysty popis publiczny uczniów Towarzystwa, zakończony rozdaniem nagród pomiędzy tych uczniów, którzy w ciągu całego kursu odznaczyli się pilnością. Wstęp tylko dla rodzin uczniów i za biletami, które tym uczniom będą wręczone.

Ze „Skały". P. Szczepanowski Stanisław, poseł do sejmu i rady państwa, wygłosi w sali Stowarzyszenia w niedzielę 20. b. m. odczyt p. t. „Farys" Mickiewicza i „Gladiator" Byrona. Początek odczytu o godzinie 5. wstęp wolny. Następny odczyt z historji Polskiej „Po konstytucji Trzeciego Maja" wygłosi w niedzielę 27. b. m. p. dr. Ludwik Finkel, prof. Uniwersytetu.

Dla głodnych uczenic szkoły żeńskiej im. św. Marcina nadesłały: Wna Pani Wiktorja Kunicka 10 topek soli, mamałygę i fasolę. Wna Pani Żelisława Sidorowiczowa nadesłała 20 litrów mąki. Za które to dary podpisana imieniem małych, a głodnych wyraża łaskawym ofiarodawczyniom serdeczne „Bóg zapłać".

Marja Tychowska
kierowniczka szkoły.

Fundacja im. A. Mickiewicza. W drugiej połowie lutego i z początkiem marca złożyli: Prof. Z. Morawski od grona tarnowskiego 3 zł. 20 ct; prof. Bł. Jurkowski od grona gimn. buczackiego 6 zł 50 ct.; prof. Maks. Krynicki od grona samborskiego 3 zł. 56 ct.; gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie 3 zł. 40 ct.; prof. Parylak od grona gimn. IV. we Lwowie 3 zł. 80 ct.; dr. Z. Uranowicz od grona gimn. złoczowskiego 5 zł.; dr. T. Garlicki od grona gimn. brzeżańskiego 2 zł.; prof. Schneider od filji gimn. Franc. Józefa we Lwowie 1 zł. 30 ct.; prof. Janelli od grona szkoły realnej we Lwowie 3 zł. 04 ct.; prof. Jan Pawlica od grona gimn. III. w Krakowie 2 zł. 75 ct; dyr. Żułkiewicz od grona gimn. bocheńskiego za luty i marzec 5 zł. 25 ct.; prof. Z. Morawski od grona gimn. tarnowskiego 3 zł. 10 ct.; ks. Fr. Wojnar od grona gimn. jarosławskiego 3 zł. 05 ct; prof. A. Lorkiewicz od grona gimn. i szk. realnej w Stanisławowie 5 zł.; prof. B. Stojanowski od grona tarnopolskiego 7 zł. 60.; ks. Z. Świstelnicki od grona gimn. brodzkiego 4 zł. 80 ct.; prof. H. Parasiewicz od grona semin. męskiego w Tarnowie 3 zł; prof. Aug. Mroczkowski od grona gimn. sanockiego zamiast wieńca na trumnę ś. p. J. Drzewickiego profesora szkoły realnej we Lwowie 14 zł.

Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 2642 zł. 64 ct
We Lwowie dnia 14. marca 1892.
W imieniu wydziału:
Józef Czernecki
ulica Chorążczyzny l. 12 a.

Walne zgromadzenie towarzystwa łowieckiego. galicyjskiego odbędzie się dnia 20. t. m. o godzinie 11. w salach urzędu Domen i lasów przy ulicy Kopernika z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie. 2. Odczytanie sprawozdania z czynności wydziału. 3. Sprawozdanie rachunkowe i udzielenie ustępującemu wydziałowi absolutorjum. 4. Wnioski członków. 5. Wybór nowego wydziału.

Dalszy ciąg składek na objady dla głodnych dzieci, złożyli pp.: namiestnikowa hr. M. Badeniowa część dochodu z balu zł. 900, administracja „Gazety Narodowej" 15, z puszki w handlu papieru Heleny Jaworskiej 3·40, dr. T. 5·40, administracja „Przeglądu" za luty 40, urzędnicy krajowej dyrekcji skarbu zł. 5. — Łaskawe datki przyjmuje jak dawniej biuro rady szkolnej okręgowej miejskiej w ratuszu II. piętro.

Z biura rady szkolnej okręg. m.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w piątek po raz drugi „Chory z urojenia", komedja w 3. aktach Molièr'a z panem Fiszerem w roli tytułowej. Przedstawienie rozpocznie „Przechodzień", nokturn sceniczny w 1. akcie Fr. Copée'go; jutro w sobotę „Robert djabeł", wielka opera romantyczna w 5. aktach Mayerbeer'a. Występ gościnny panny Adrjanny Busi, primadonny opery dal Verme w Medjolanie i występ pani Jadwigi Camillowej, oraz panów: Ignacego Warmutha i Juljana Jeromina, artystów opery włoskiej.

Koncert p. Heleny Sipiera, śpiewaczki, odbył się onegdaj w sali „Frohsinn" pod kierownictwem p. Ludwika Marka i ze współudziałem dwóch jego elewek, p. Wandy Lickendorf i p. Kordeckiej. Wypadł ze wszech miar bardzo pięknie.

Koncertantka obdarzona pięknym sopranowym głosem, a władająca nim wprawnie i umiejętnie, zyskała sobie uznanie ogólne tak za odśpiewanie klasycznej arji Beethovena, jak i za inne utwory z lżejszego repertuaru: Cygankę Donizetti'ego, Mazurek Żeleńskiego i arję z Purytanów. Śpiewała także „Ave Maria" z Otella i dodawała nad program parę utworów, zachęcona do tego żywemi oklaskami licznie zebranej publiczności. Panna Sipiera ma zamiar podobno na prowincji kilka dać koncertów, zanim się uda napowrót za granicę, gdzie jej liczne zamówienia koncertowe oczekują.

Panna Kordecka odegrała koncert Chopina z prawdziwem powodzeniem — co tem szczególniejsze, iż jest to pierwszy występ młodziutkiej pianistki. Panna Wanda Lickendorf, to już znajoma nasza, dawna i dobra; nigdy nie zawodzi, za każdym razem składa nowe dowody postępów. Warjacje były wykonane bardzo pięknie i efektownie, podobnież i walc Wieniawskiego. Obie młodziutkie pianistki przynoszą nauczycielowi swemu, p. Markowi, prawdziwą chlubę.

Teatr.

(*„Chory z urojenia", komedja w trzech aktach Moliera.*)

Jeden z licznych komentatorów Moliera słusznie porównał „Chorego z urojenia" z obrazami niderlandzkiej szkoły, które tak pod względem tematu, jakoteż realistycznych sytuacyj kłócą się niejednokrotnie z przepisami konwencjonalnej przyzwoitości. A jednak jako dzieło sztuki jest „Chory z urojenia" arcydziełem w dziedzinie krotochwili. Już sama postać Argana, starego hypochondryka, zalewającego się nieustannie miksturami, otoczonego szarlatanami, przybranymi w doktorskie birety, jest figurą pod względem komizmu nieoszacowaną.

Oszukują go wszyscy, począwszy od czułej małżonki, czyhającej na spadek po nim, a skończywszy na młodszej córce, dzieciaku który dopiero pod grozą rózgi wyznaje prawdę. I w tem właśnie tkwi pierwiastek poważniejszy, głębszy, który, gdyby nie efekty pewne zbyt.. dosadne, kwalifikowałby nieochybnie „Chorego z urojenia" do rzędu komedji wyższej.

W farsie tej, tak żywej i zabawnej przebija się pewien cień melancholji, wytłómaczony w zupełności okolicznościami, wśród których utwór ten powstał.

„Chory z urojenia" jest, jak wiadomo, ostatniem dziełem Moliera, ostatnią sztuką, w której wystąpił na scenie. Dziwną ironią losu kreślił te komiczne sytuacje człowiek śmiertelnie chory, rolę Argana kreował konający artysta. Że tak było, nie inaczej, świadczą biografie Moliera.

Trapiony od dłuższego czasu chorobą piersiową, napisał i wystawił Molier „Chorego z urojenia" w lutym 1673 roku. W dniu siedmnastego tegoż miesiąca, odbyło się trzecie z rzędu przedstawienie tej krotochwili, mimo, iż stan zdrowia Moliera budził już bardzo poważne obawy. Z ostatecznym wysiłkiem odegrał rolę Argana do końca i dopiero w ostatniej scenie, podczas promocji, gdy przyszło mu po raz trzeci wymówić słowo: *juro!* — Molier zemdlał. Rozbawiona publiczność a nawet współgrający artyści nie spostrzegli katastrofy aż po skończeniu przedstawienia. W kilka godzin później, ojciec komedji francuskiej już nie żył...

Théâtre Français przez długi lat szereg czcił pamięć Moliera w dniu siedmnastego lutego uroczystem przedstawieniem „Chorego z urojenia". Ceremoniał tej uroczystości przedstawia się jak następuje: Na scenie, w środku której na ustawionem podium widniał biust Moliera, dzieło Houdona, na prawo i lewo stały ławki. Przy dźwiękach marsza wchodzili parami na scenę wszyscy artyści i artystki teatru francuskiego, przybrani w doktorskie togi, birety i zasiadali na ławkach. Za nimi postępował prezes promocji w otoczeniu osób, biorących udział w wykonaniu „Chorego". Uroczystość zaczynała się od sceny egzaminu. Po chwili, gdy Argan po raz wtóry wymawia słowo: *juro* — wszyscy siedzący powstawali z swych miejsc i głębokie milczenie zaległo salę przez kilka sekund. Odchodząc artyści, składali wieńce laurowe, na estradzie zaś najstarszy z nich wiekiem (*doyen*) wieńczył skronie Moliera.

Ceremonja ta, mimo swej prostoty, sprawiać miała bardzo silne wrażenie, jeśli dać mamy wiarę świadectwu Pawła Lindaua, który widział owe uroczyste przedstawienie „Chorego z urojenia" w wykonaniu sił takich, jak Augustyna Brohan (Toinette), Provost (Argan), Regnier (Diafoirus), Got (Diafoirus, syn), Samson (prezes promocji).

Zbyt daleko jednak odbiegliśmy od roli teatralnego sprawozdawcy, jakkolwiek komentarz powyższy zdał się nam niezbędnem objaśnieniem wczorajszej „nowości."

Nowością bowiem jest „Chory z urojenia" na scenie lwowskiej, nowością tem cenniejszą, dla repertoaru, iż w gronie tutejszych artystów znalazł bardzo odpowiednich wykonawców.

Przedstawienie onegdajsze zalecała przedewszystkiem staranność w wykonaniu całości sztuki, tak pod względem przygotowania jej w kierunku artystycznym, jakoteż co do najdrobniejszych szczegółów wystawy.

Arganem był p. Fiszer.

Naturalia non sunt turpia — powiedział sobie artysta i tą właśnie naturalnością, tą miarą, prawdziwym jeno talentom właściwą, nietylko zdołał złagodzić pewne, wcale drastyczne sytuacje, lecz nadto wlał w swą kreację tyle siły komicznej, iż Argan wczorajszy stanowić będzie niewątpliwie jedną z najudatniejszych ról jego nowego repertoaru.

Antosię przedstawiała z powodzeniem pani Stachowicz. Mniej może było w grze artystki owej finezji, sprytu, jakich możnaby wymagać od subretki w komedji francuskiej — a więcej polskiej zamaszystości. Mimo to jednak przyznać należy, że rola Antosi przedstawioną została konsekwentnie i starannie.

Inne postacie krotochwili mniej dawały pola do popisu dla wykonawców. Na razie więc poprzestajemy na pobieżnej wzmiance o dobrej grze panny Czaplińskiej (Aniela), tudzież panów Trapszy (Kleant) i Chmieliński (Berald).

Charakterystyczna sylwetka młodego pedanta, udała się panu Walewskiemu (Tomasz). Epizody odegrali starannie panowie Dębicki, Gasiński, Szobert.

Malutka amatorka, recytująca rolę Ludwisi, odniosła sukces.

Reżyserja pana Walewskiego zasłużyła na uznanie.

Teatr był prawie pełny. Bawiono się bardzo dobrze.

Molier jeszcze nie przeżył się...

Ostatnie wiadomości.

Ze strony ministerstwa wojny polecono komendantom stacyj wojskowych, aby zwrócili baczną uwagę na przestrzeganie przepisów, które określają wyraźnie, w jakich warunkach wolno oficerom rezerwy niższych stopni nosić mundury. Oficerom tym wolno występować w mundurze jedynie w wypadkach czysto charakteru wojskowego.

Z kilku stron zapewniają, że pruski minister wojny, generał Kaltenborn, ustąpi jeszcze przed wniesieniem do sejmu nowego przedłożenia wojskowego. Jego następcą ma być generał-porucznik Blume, obecnie komendant dywizji w Erfurcie.

Moniteur de Rome wyjaśnia sprawę enuncjacji biskupa Irelanda. Dzienniki donosiły, że biskup kościoła katolickiego w Ameryce, ks. Ireland, będąc niedawno na posłuchaniu u Leona XIII., miał do papieża mowę, w której zachęcał go do pogodzenia się z prądami nowożytnemi i zamanifestowania sympatji dla demokracji współczesnej. Nie znając autentycznego tekstu tej mowy, domyślały się owe dzienniki, że prasa watykańska wyprze się biskupa Irelanda. Tymczasem stało się inaczej. *Moniteur de Rome* wychwala w ostatnim numerze zalety biskupa amerykańskiego a między zasługami jego kładzie na pierwszem miejscu tę, iż chce „rozszerzyć wpływ kościoła, korzystając z warunków naszej epoki". Uwagi o niekorzystnem wrażeniu, jakie mowa biskupa miała sprawić w Watykanie, wypływają, zdaniem tego dziennika z nienawiści do kościoła. Na dowód zaś dobrych stosunków między Watykanem a demokratycznem społeczeństwem Stanów Zjednoczonych, przytacza *Moniteur de Rome* zaproszenie do wzięcia udziału w wystawie powszechnej w Chicago, na co papież najchętniej się zgodził.

Polit. Corr. pisze: Tymczasowe narady, jakie się odbyły w sprawie regulacji waluty między ministrami finansów obu połów monarchji, a wybitnemi osobistościami z austrjacko-węgierskiego banku, nie miały bynajmniej urzędowego charakteru. Narady te miały tylko na celu poinformowanie zarządu wymienionej instytucji o intencjach obu rządów oraz odwrotnie obu ministrów o poglądach dyrekcji banku. Formalne zatem rokowania pomiędzy oboma rządami a bankiem dopiero się odbędą.

Na wakującą posadę wicegubernatora austro-węgierskiego banku przeznaczony jest deputowany Hieronymi.

Zawiść i zaciekłość narodowa doprowadzają wiedeńską *N. fr. Presse* do utraty zdrowego rozsądku. Gorszy się ten dziennik uchwaleniem przez Sejm nasz wniosku Grossa, w którym wyrażono żądanie, aby w tym roku jeszcze raz zwołano Sejm na sesję. Gdyby Sejm Galicji pracował, „a nie bawił się w polski parlament" — to zdaniem *Nowej Pressy* — mógłby wszystko załatwić do Wielkiej Nocy. Potrzeba rzeczywiście ignorancji — jak słusznie się wyraziła *N. fr. Presse* — aby żądać od Sejmu najliczniejszego i największego kraju w państwie, aby na jednej sesji nietylko załatwił wszystkie sprawozdania Wydziału krajowego za rok ubiegły i uchwalił budżet na rok następny, gdy go jeszcze nie ułożono, bo budżetu na dwa lata z góry nigdzie chyba nie ma zwyczaju i możności układać, nie mówiąc już nic o zamknięciach rachunków, przyjęciu sprawozdań Wydziału krajowego za czas od końca zeszłego roku sejmowego, tj. od 31. października 1891 r. itp.

Graždanin dowiaduje się, iż bawiący obecnie w Petersburgu kapitaliści francuscy mają widoki otrzymania koncesji na budowę kolei syberyjskiej.

Posłem na sejm pruski z okręgu wyborczego Szamotuły-Międzychód Skwierzyna, wybrany został 175 głosami konserwatysta Brandis z Nowego Dworu. Polacy wraz z Niemcami-katolikami głosowali na kandydata centrum Müllera, sędziego ze Skwierzyny, który otrzymał 130 głosów.

Pisaliśmy już o dymisji barona Medema, gubernatora warszawskiego i o powodach tejże; *W. Allg. Ztg.* dorzuca jeszcze do sprawy ten ciekawy szczegół. Oto do powodów usunięcia z służby bar. Medema przyczyniło się i to, żeby przez posunięcie wicegubernatora Andrejewa na gubernatora zamianować syna Hurki wicegubernatorem — i tak się też stało. *Prawit. Wiestnik* ogłasza tę nominację. Ojciec Hurko nie zapomina o swych dzieciach.

Sporna od dłuższego czasu kwestja konsularna w Norwegji została załatwioną na posiedzeniu rady stanu w dniu 14. b. m. nie spowodowawszy przewidywanego przesilenia ministerjalnego. Król zgodził się na przedłożenie projektu departamentowego storthingowi. W protokole jednak polecił zamieścić osobiste zastrzeżenie tej treści, iż królowi przysługuje w przyszłości prawo postanowienia co do materjalnej strony tej kwestji, oraz co do sposobu jej traktowania, zgodnie z zasadniczemi prawami. Równocześnie w tymże protokole zamieścili członkowie gabinetu oświadczenie, iż odradzają królowi powyższe zastrzeżenie.

Daily Telegraph dowiaduje się z zupełnie wiarygodnego rzekomo źródła, iż panslawiści i różni agenci rozwijają obecnie nadzwyczajną działalność, celem wywołania zamieszek na półwyspie Bałkańskim. W Sofji mają się obecnie więcej niż kiedykolwiek na ostrożności.

Z Berlina donoszą: W kołach parlamentarnych objawia się gorące życzenie szybkiego załatwienia po myśli cesarza sprawy funduszu welfickiego. Nie ma wątpliwości, iż odnośny projekt rządowy, przeciw któremu występuje dzisiaj z całą zjadliwością organ ks. Bismarcka, zostanie przyjęty ogromną większością głosów.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 17. marca. Ankieta walutowa zostanie prawdopodobnie dziś zamkniętą.

Pisma tutejsze donoszą, że prezydent kolei państw. dr. Biliński, złożył mandat swój do rady państwa.

Ambasador rosyjski, ks. Łobanow, odjechał wczoraj do Petersburga.

Berno morawskie 17. marca. Na święta wielkanocne zapowiedziano tutaj wiec socjal demokratów austrjackich.

Berlin 17 marca. Półurzędowe pisma prowincjonalne zapewniają, że Caprivi i Zedlitz zamierzają uczynić z przyjęcia przez sejm przedłożenia szkolnego kwestję gabinetową.

Przyszłej soboty, jako rocznicy rewolucji marcowej w Berlinie, obawiają się fery rządowe niepokojów i demonstracyj. W celu zapobieżenia takowym, otrzymała policja tutejsza nader surowe wskazówki.

Ces. Wilhelm wyjechał wczoraj po raz pierwszy na miasto.

Paryż 17. marca. Policja uskuteczniła wczoraj ścisłą rewizję w jakich 200 domach i wśród tego aresztowała 5 anarchistów, u których znalazła chemikalja podejrzane.

Dotychczas jeszcze nie trafiono na ślad właściwego sprawcy ostatnich zamachów dynamitowych.

Londyn 17. marca. Związek robotników górniczych prawdopodobnie uchwali ponowne podjęcie pracy od poniedziałku przyszłego, przyczem wszakże postanowionych będzie jedynie 5 dni roboczych w tygodniu.

Wiedeń 17. marca. Kredyty 317·12; laenderbanki 202·80; sztacbany 281·25; lombardy 82·25, alpiny 60·10; renta majow. 95·92; złota węg. 107·35.

Wiedeń 17. marca. Znany historyk welficki Onno Klopp, wypracował dla najstarszego syna księcia Kumberlandzkiego przewodnik do nauki dziejów Niemiec.

Wiedeń 17. marca. Ambasador rosyjski, ks. Łabanow, odjechał do Petersburga.

Wiedeń 17. marca. Na wczorajszem posiedzeniu ankiety dla regulacji waluty przemawiali: dyrektor Unionbanku Minkus, jeneralny sekretarz wiedeńskiej kasy oszczędności Nava, prezes banku „Giro und Cassenverein" Pfeiffer i dyrektor towarzystwa eskontowego Pollak. Wszyscy czterej oświadczyli się za walutą złotą i wszyscy, z wyjątkiem jednego Navy, sprzeciwiali się pozostawieniu srebra w obiegu. Jako jednostkę monetarną zalecali wszyscy guldena i zaprowadzenie półguldena. Co się tyczy emisji państwowych czeków kasowych i oznaczenia relacji wartości dzisiejszego guldena, były zdania podzielone.

Budapeszt 17. marca. W sejmie węgierskim toczyła się wczoraj dalej debata adresowa. Jokaj występował energicznie przeciwko aspiracjom, zmierzającym do uzyskania samoistnej armji węgierskiej. Taki rozdział armji zniechęciłby sprzymierzeńców Austro Węgier, gdyż nie mogliby oni więcej liczyć na potężną pomoc naszej armji. — Mowę Jokaja przyjęto hucznemi oklaskami.

Berlin 17. marca. Mówią, że Caprivi uczyni zadość usilnym życzeniom rządu włoskiego i postawi w radzie związkowej wniosek, aby ulgi cłowe przyznano nie tylko takim winom włoskim, które sprowadzane są do Niemiec w beczkach, lecz także winom włoskim i moszczom sprowadzanym całemi wagonami. Ulgi te przyznane być mają pod warunkiem, że rząd włoski takie same ulgi przyzna winom niemieckim.

Londyn 17. marca. Z Sunderlandu i innych wschodnich portów angielskich wstrzymano dowóz węgla. Towarzystwo kolejowe North-Easter zmniejszyło liczbę swych pociągów towarowych o 200. W północnych okolicach ustawicznie wzrasta liczba kopalń, dotkniętych zmową.

Paryż 17. marca. Głoszą, że policja ma głównego sprawcę zamachu dynamitowego już w ręku.

Paryż 17. marca. Dziś odbyły się dalsze rewizje w mieszkaniach anarchistów.

Wczoraj aresztowano wszystkie osoby, mieszkające w jednym z hoteli niedaleko hal głównych.

Tych mieszkańców hotelu, którzy wykazali się, iż uczciwą pracą zarabiają na chleb, wypuszczono natychmiast na wolność.

Rzym 17. marca. Izbie deputowanych przedłożył Rudini projekt ustawy, dotyczącej wprowadzenia w życie klauzuli o cłach od win, zawartej w austro-włoskim traktacie handlowym, a zniżającej cło od win włoskich z 20 zł. na 3 zł. 20 ct. od hektolitra, pod warunkiem, że Włochy zniżą cło od win austrjackich na 5 franków 77 centimów od hektolitra.

Turyn 17. marca. W stanie zdrowia Kossuta zaszło znowu polepszenie, objawy kataralne bowiem złagodniały.

Bruksela 17. marca. Nowe uzbrojenie belgijskiej armji ma być jeszcze w ciągu roku bieżącego przeprowadzone. Znaczna część stałej armji ma już broń nową. Rezerwy mają ją otrzymać z początkiem lata.

Petersburg 17. marca. Dyrektorzy banków tutejszych odbyli naradę co do postawy, jaką zająć im wypada wobec upadłości firmy Günzburga. Dotychczas nie zdołano dojść do porozumienia. Podobno straty mniej dotkliwe padną z powodu tego bankructwa na Petersburg, jak na Londyn i Paryż.

Wiedeń 17. marca. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 10·02, na czerwiec 9·82, na jesień 9·10, żyto na wiosnę 9·45, na jesień 8·24

Wiedeń 17. marca. Dziś o godzinie siódmej rano odbyła się egzekucja Schneidra

Rzym 17. marca. Nisko położone dzielnice Rzymu z tamtej strony Tybru, jako to plac Panteonu i rzymska Kampanja stoją pod wodą. Spodziewają się, że najwyższy przybór wody nie sięgnie ponad 14 metrów 50 cent. W roku 1870 sięgała woda do wysokości 17 m. Na mostach w Prati do Castello stoją w pogotowiu pionierzy z pontonami.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 17 marca 1892 r.

HOTEL FRANCUSKI. O. Ambroziewicz z Pomorzan. W. Opatrny z Tyńca. S. Jakobsohn z Bielska. P. Anders z Niemiec. H. Schreiber z Wiednia. O. Lieb z Pragi. Dr. M. Müller z Francensbadu.

HOTEL CENTRALNY. E. Rozwadowski ze Żółkwi. B. Czaykowski z Kowalówki. J. Mosiewicz z Hodowa. Dr S. Pohorecki z Tarnopola. A. Volter z Tłumacza. J. Onyszkiewicz ze Zborowa. W. Snowicki z Mogielnicy. J. D.mański z Chlebowic.

NADESŁANE.

M. JONASZ
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3,
kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym.
Zlecenia z prowincji wykonuje niezwłocznie bez doliczenia prowizji. 1018 1—7

„Główna reprezentacja dla Galicji największego i najbogatszego w świecie Towarzystwa ubezpieczeń na życie „The Mutual" — Rok założenia 1842".

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś

Debiut panny Aniel. Bogusławskiej i panny Wandy Stępniewskiej, uczennic p. Józefa Kotarbińskiego.

Po raz drugi

Chory z urojenia

(*Le malade imaginaire*)

komedja w 3-ch aktach Moliera w przekładzie Józefa Wiaty.

Osoby:

Argan	Fiszer
Belina, druga żona Argana	German
Aniela, jego córka z 1-go małżeństwa	Czaplińska
Ludwisia, siostra Anieli	* * *
Berald, brat Argana	Chmieliński
Kleant	Trapszo
Diafoirus, lekarz	Feldman
Tomasz, syn tegoż	Walewski
Antosia, służąca Argana	Stachowicz
Purgon, lekarz Argana	Szobert
Fleurant, aptekarz	Dębicki
De Bonnefois, notarjusz	Gasiński

Scena w Paryżu.

Przedstawienie rozpocznie:

Przechodzień

Nokturn sceniczny w 1. akcie Fr. Copée'go, w przekładzie Kaszewskiego.

Osoby:

Sylwina	Stępniewska
Zanetto	Bogusławska

Rzecz dzieje się koło Florencji.

Jutro: „ROBERT DJABEŁ", opera romantyczna w 5. aktach Mayerbeera.
Gościnny występ panny Andryenny Busi, pani Jadwigi Camillowej, pp. Ignacego Warmutha i Juljana Jeromina, artystów opery włoskiej.

W Łazienkach „DIANY" przy ulicy Słowackiego l. 8 obok ogrodu Jezuickiego **istnieją wszelkie możliwe gatunki wanien**
porcelanowa 1 zł. marmurowa 90 ct. szklanna 70 ct. miedziana 55 ct. monolitowa 55 ct. cynkowa 55 ct. żelazna 40 ct. nasiadowa 15 ct.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Otworzyć mający się **zakład wodoleczniczo-klimatyczny „Marjówka“** koło Lwowa poszukuje zdolnego **kąpielowego** i zdolną **kąpielową**. Oferty przyjmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie.

Centralne Bióro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Osoba biedna, (płci żeńskiej), szuka skromnego utrzymania. Adres: „Niedola.“ Zgłoszenia pod powyższym adresem pos e restante Lwów. 201

Nawóz koński w większej ilości do nabycia od 1. kwietnia b. r. Bliższa wiadomość w Dyrekcji Tramwaju ulica Józefa Bema 10. 20

Handel Teofila Jabłońskiego w Drohobyczu, przyjmie zaraz do nauki handlowej młodzieńca z ukończoną II. klasą gimnazjalną lub realną, z już zaczętą praktyką przyjętym nie będzie.

Dama do towarzystwa, władająca językiem polskim, niemieckim i francuskim — oraz wykształcona w grze na fortepianie, poszukuje posady u osób, udających się do kąpiel lub za granicę. Zgłoszenia pod L. D. G. w Administracji „Dziennika Polskiego.“

100 mundurów dla straży akcyzowej miejskiej i straży skarbowej, liberja dworska, płaszcze podróżne, zarzutki i garnitury wiosenne, figury i suknie damskie tanio do nabycia w Zakładzie *Jaszczyszyna,* gmach teatralny.

Gospodarz samoistny, w sile wieku, 28 lat praktyki we wzorowych gospodarstwach, obznajomiony ze wszystkiemi, w zakres gospodarstwa wchodzącemi szczegółami, z wzorową i dokładną pojedynczą lub dubeltową gospodarczo kancelaryjną administracją, z przełożeństwem obszaru dworskiego, poszukuje posady na ordynarję lub tantjemy od 1. czerwca lub 1 lipca b. r. Na żądanie może złożyć kaucję. Zgłoszenia upraszam Administracji Dziennika o przyjęcie.

Torby pocztowe dla posłańców i listonoszów po zł. 6·50, 7·50, 8·50 z dobrej skóry poleca *Paweł Langner,* Lwów, Halicka 16.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Biór Ogłoszeń. Lwów, Kopernika.

Handel korzenny St. Romanowicza w Kołomyi poszukuje **praktykanta** z ukończoną 3 łacińską lub realną. 176

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów **młynarskich** w handlu ***Albina Soleckiego,*** we Lwowie, ulica **Wałowa l. 11.**

Agentów poszukuje pewne towarzystwo ubezpieczeń na życie. Bliższa wiadomość pod „Życie 1000“ do Administracji. 153

Bioro wywiadowcze Ostrowskiej w Stanisławowie umieszcza oficjalistów, ogrodników i wszelką służbę. 187

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

3 lub 4 pokoje ect. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9.—12. i 3.—5.

3 pokoje I. piętro. Kochanowskiego 12.

Pokój kawalerski. Kampiana 7.

Kopernika 28, 3 pokoje, kuchnia.

Korespondencja prywatna.

Czytałam w Dzienniku 18. lutego, że list pod adresą fiołek miał być na poczcie restante Lwów, ale niema do tychczas, jeżeli osoba ta sama koresponduje pod tą adresą to proszę łaskawie o odpowiedź.

MARCIN MÜLLER

GŁÓWNY SKŁAD KAPELUSZY i OBUWIA FILCOWEGO

we Lwowie, ulica Halicka l. 17.

Płaszcze liberyjne gumowe, czarne i białe 12, 15 zł.
Bunde gotowe z sukna krajowego 30, 35 zł. 163 1—6
Haweloki z pelerynami z Lodeo 20, 25, 30 zł.
Płaszcze angielskie waterproof nieprzemakalne 30, 40 zł.
Kamasze i sztylpy skurzane waterproof 3·50, 5 zł.



VERITABLE BENEDICTINE.

PRAWDZIWY LIKIERY BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniające, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

jeden z najlepszych Likierów. 503 a

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego opatrzonym.

Skład główny w FECAMP we Francji.
Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76.
Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa J. Espic, ul. St-Lazare, 20; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie 1888 i na Wystawie Powszechnej 1889 r. Najwyższe nagrody jakie otrzymały specyfiki lekarskie przeciw Astmie. (Klasa 45).

Kantor wymiany c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1905 1—7

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% „ „ bez premji
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% „ Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4½% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotowkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Dra Jasińskiego PORADNIK dla Kaszlących 50 ct.

Podrostki Yorkshirs

czystej rasy sprzedaje **Jan Kominek** w Trzciniey. Podrostki 6 tygodnie, piękne egzemplarze poleca się do chowu po 10 zł. sztuka. 3—4 miesięczne świnki lub wieprz, również do chowu po 55 ct., jedno kilo żywej wagi franko, stacja Trzcinica. 1262 1—4

Lekarz-dentysta, A. Stein, dyplomowany na uniwersytecie wiedeńskim, zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza, ś. p. Jamrógiewicza, wykonuje wszystkie operacje dentystyczne bez bolu, przy znieczuleniu kokainą. Zaopatrzywszy swój atelier w najnowsze i najlepsze instrumente i aparata, plombuje zepsute zęby jak najtrwalej złotem, srebrem, cementem i t. d. Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza, według najnowszego, amerykańskiego systemu. 1258 1—2

J. A. Baczewski
Lwów
poleca wyśmienitą samą lepszą od Koniaku

Starkę

Marka:		Marka:	
*	zł. —·70	1860	zł. 1·30
**	„ —·90	1850	„ 1·50
***	„ 1·—	1840	„ 2·50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

1031 1—?

Na sprzedaż

Dobra Porudno-Porudenko

Powiat: Jaworów — stacja kolejowa — Sądowa Wisznia.
2112 morgów obszaru — z tego 1000 morgów lasu do połowy materjałowego, reszta pole orne, łąki i pastwiska.
Bliższej informacji udziela adwokat *Dr. Maryański,* we Lwowie, ulica 3 go maja l. 21. 1246 1—1
Wszelkie pośrednictwo wykluczonne.

Z dniem 1. marca 1892 otworzoną została

wielka sala jadalna

Zimne i gorące przekąski.
Piwo Pilzneńskie na szklanki.
Wina austrjackie i węgierskie itp.

w handlu 1332 1—5

Jana Baczyńskiego

we Lwowie, ul. Akademicka l 3.

Sztuczne zęby i szczęki



według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje

atelier dentystyczno-techniczne

B. BERGERA

we Lwowie, ul Karola Ludwika 5, w domu Wgo P. Stromengera.



Szprycowanie Matico

PP. GRIMAULT i K°, w Paryżu

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubeba w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 516

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

Albina Krajewskiego.

Wiedeń, I. Giselastrasse nr. 1,

poleca na czasie

Kasy żelazne ogniotrwałe

Nr. 0, 0½, 1, 2, 3, 4 i większe.
Zł. 65, 78, 100, 120, 135, 160. —

Maszyny do prania bielizny, **Magle** pokojowe, Wyżymaczki, Mydło, Krochmal, **Farbka**, Swiece itp.

Pasy do maszyn z najlepszej skóry (Kernleder), rzemyki i śruby do spajania pasów, pasy gumowe, parciane, bawełniane, gurty we wszystkich szerokościach i miarach.

Farby olejne i lakierowe, zupełnie do użytku gotowe lub suche, we wszystkich kolorach i do każdego celu.

Farby artystyczne i utensylia do każdego malowania.

Lakiery i potrzeby malarsko-lakiernicze do każdego celu.

Farby i lakiery do podłóg w 6 odcieniach.

Artykuły gumowe tak techniczne, jak chirurgiczne. Hegary. Prześcieradła gumowe i wszelkie potrzeby dla położnic, akuszerek i szpitali. Instrumenta lekarskie i domowe. (Cennik illustrowany na specjalności gumowe wysyłam gratis i franco.) 1183 1—?

Artykuły gospodarskie, gorzelniane, browarnicze, młynarskie i rzemieślnicze.

Maszyny rolnicze i przemysłowe, jakie tylko egzystują. — **Latarnie** stajenne, gospodarskie i domowe na naftę lub oliwę.

Słowem wszystko, co kto potrzebuje, poleca **taniej,** jak wszędzie i wysyła odwrotnie.

Świeżo przybyła **MAGGI** Przyprawa zupowa do Andrzeja Langnera we Lwowie.

Świeżo opuściły prasę:

St. Rossowskiego: *Poezje.* Serja II — 16° str. 172. Cena 1 zł.
Tempi passati. — 16 str. 96. Cena 50 ct.

Tegoż autora:

Poezje. (1886). — Cena zniżona 1 zł.
Ze ścieżek życia. Wrażenia i obserwacje. (1892). Cena 1 zł.

Do nabycia w księgarniach.

500

SYNAPIZMY RIGOLLOT

Musztarda w Arkuszach

Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**

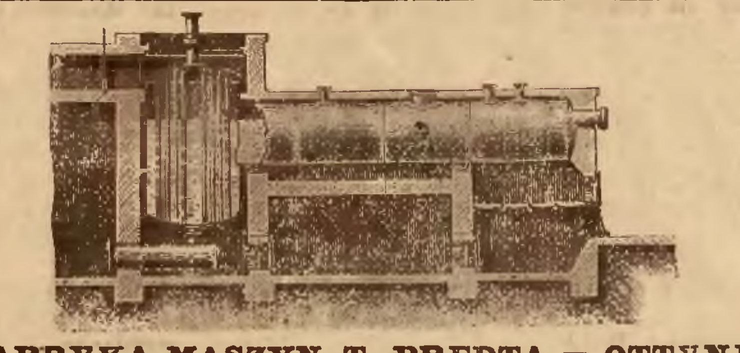
Hotel Imperial.

Pod tą nazwą otwieramy dnia 6. lutego b. r. **w gmachu kolei Państwowej,** przy ul. Trzeciego Maja l. 3, wspaniale urządzony hotel o 60 pokojach. Każdy gość znajdzie tam największą wygodę, komfort, nie napotykany w największych hotelach najpierwszych stolic Europy, służbę wyborną, gotową na każde skinienie, urządzenie pokoi gościnnych, równe najwspanialszym pałacom. Mimo wielkich kosztów, jakie podobne urządzonie za sobą pociąga, ceny będą bardzo niskie i dla każdego przystępne. Dla wygody szanownych gości znajduje się w hotelu stacja telegraficzna, urząd pocztowy i telefon. Oprócz tego na pierwszem piętrze urządzoną będzie restauracja, w której jadać można albo a la carte albo table d' hote. W lecie restauracja mieścić się będzie w osłoniętym pawilonie na podwórzu — i co dnia przygrywać będzie muzyka w urządzonej osobno na to estradzie. W ogóle będzie to miejsce najdogodniejsze dla wszystkich, którzy się chcą albo zabawić, albo też znaleść odpowiednie dla siebie mieszkanie.

Polecając się łaskawym względom publiczności, prosimy ją tylko o zrobienie próby, a jesteśmy pewni, że każdy, kto raz tylko do nas przybędzie, na zawsze pozostanie naszym stałym gościem.

Z wysokiem poważaniem

1269 1—4 **Krzysztof Janowicz i Teodor Strzelczuk,**
właściciele hotelu „Imperial“ i „Centralnego“.



FABRYKA MASZYN T. BREDTA w OTTYNJI
(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei.
Odlewnia żelaza i bronzu, pracownia mechaniczna, kotlarnia i kuźnia parowa.
Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.
Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie parowe, cukrownie, fabryki drożdży i t. p. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów

Wychodzi wraz z osobnym dodatkiem cztery razy na miesiąc we Lwowie

„GONIEC i ISKRA”

Czasopismo humorystyczno satyryczno-literackie illustrowane.

Treść nader obfita, zajmująca dla każdego i urozmaicona.

Nikt się nie znudzi — każdy się pokrzepi,
Będzie mu w duszy i na sercu lepiej...
Zimno nie wieje od „Iskry i Gońca“, —
Do piersi ludzkiej śle promienie słońca...

Każdy numer jest illustrowany, równie, jak i **osobny dodatek** rysunki humorystyczne, a często i portrety. — Prenumerować można w każdej chwili. — Prenumerata na kwartał wynosi z przesyłką pocztową **2** zł. Każdy prenumerator, nadsyłający półroczną prenumeratę **4** zł., otrzymuje natychmiast premium bezpłatne: „Illustrowane Klejnoty humoru, satyry i dowcipu polskiego“ (3 zeszyty).

Prenumeratę nadsyłać: **do Administracji „GOŃCA i ISKRY” we Lwowie, ulica Kraszewskiego.**

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 PARIS 1855

Aprobowane przez Akademją medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te szczególnie wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny*, *zatkanie* ..., *humory*, ...) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskuteczne; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHEE (*białych upławach*), w AMENORRHEE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacnianie konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

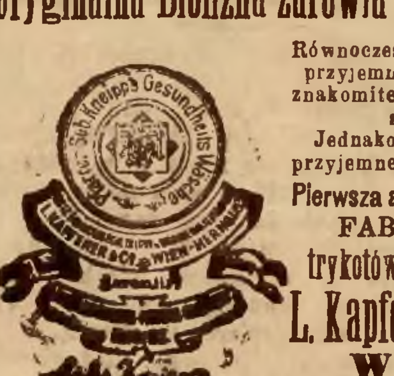
N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszym położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Prob. Kneippa

oryginalna Bielizna zdrowia z czystego lnianego trykotu.



Równocześnie ciepło, przyjemne noszenie, znakomite na pocenie się.
Jednakowo ciepłe, przyjemne w noszeniu.

Pierwsza astr. mechan. FABRYKA trykotów i bielizny

L. Kapferer & Co.

Wien,

XVII., Ottakringerstr. 20.



980

Składy główne:

Lwów: J. Drexler i Syn.
„ F. S. Bardasz.
Jarosław: Otto Förster et Comp.
Przemyśl: Janowski i Strzyżewski.
Brody: B. L. nk r.
Kołomyja: Wiktor Sedlaczek.
Drohobycz: Marjan Bałanda.
Samhor: Bukowczyk i Milewski.
Jasło: T. W. Brąglewicz.
Sanok: J. Barański.

Jedynie prawdziwe, jeżeli bielizna nosi podpis księdza proboszcza.

NA POST!

	zł. ct.		zł. ct.
Kawior Astrachański, dobry 1 kilo	7·—	**Homary** puszka 70 ct. i	1·30
„ „ bardzo dobr 1 „	12·—	**Łosoś marynowany spora**, puszka	1·—
„ **carski perłowe ziarno**	16·—	**Śledzie Bałtyckie (Ostsee)** w winie, musztardzie i w pomidorowym sosie, puszka	1·60
Anchovis, bez ości, puszka	—·35	„ „ sztuka	—·12
Tuńczyk w oliwie „	—·40	**Śledzie holenderskie mleczaki**, szt.	—·12
Markrele „ „	—·50	„ **Ostsee**	—·12
Sardynki „ 25, 35 ct. i	—·45	„ **szkockie**, duże, para	—·15
„ w pomidorowym sosie	—·55	„ **marynowane**, sztuka	—·12
„ bez ości (sans àretes)	—·70	„ **zawijane**	—·8
„ Philippe & Canaud 85 ct. 1·30 i	2·60	**Węgorz marynowany**, 1 kilo	2·40

Ryby wędzone jako to: **Śledzie olbrzymie**, sztuka 18 ct. **Bydlinki Kielskie**, delikatne, sztuka 8 ct. **Szproty**, sztuka 1 i 2 ct. **Pstrągi wędzone**, szt. od 8 ct. **Łosoś, Węgorze** i t. p.

poleca handel 1240

ALBERTA SZKOWRONA

Lwów, plac Marjacki liczba 7.

Założona 1812 — Wielokrotnie premiowana

M. RITTER

Leipnik (Morawia)

Fabryka najlepszych likierów

Import Rumu Jamajka, Koniaku i Herbaty

Jeneralne zastępstwo firmy Coutancean & Comp. Cognac & Bordeaux. 860 1—3

Specjalność: **Campagne-Radetzky-Bitter** zalecona przez powagi lekarskie.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

ÜBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN — FEINSTE QUALITÄT — CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ) CACAO — MÄSSIGE PREISE — LEICHTLÖSLICHER CACAO

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

Nie porównanej doniosłości dla gospodarzy!

SIEWNIK systemu **Fr. Melichara.**



Jeneralna agencja we fabryce maszyn

MICHAŁA DORNWALDA w Przemyślu.

Wysela ilustrowane cenniki na żądanie franco.

LICYTACJA!

Cały zupełnie jeszcze świeży zapas towarów upadłej firmy „W. Ścibora i E. Jarosz“ we Lwowie, składający się z bielizny, oxfordów, artykułów męskich modnych itp. zostanie przez zarząd masy konkursowej sprzedany ryczałtem bez poręki za jakość i ilość najwięcej ofiarującemu w drodze ofert nie inaczej jednak, jak za lub wyżej ceny szacunkowej 1.567 zł. 66 ct. a. w. Oferty pisemne, zaopatrzone w wadjum 300 zł. w gotówce lub książeczkach galic. kasy oszczędności winne być wniesione na ręce zarządcy masy adw. Dra Kwiatkowskiego (l. 1. ul. Czarnieckiego) najpóźniej w dniu 24. Marca b. r. do godziny 12. w poł dnie. W tym samym dniu około godziny 6. popołudniu nastąpi decyzja Wydziału wierzycieli, co do wniesionych ofert. Nabywca winien będzie pod rygorem utraty złożonego wadjum najpóźniej w przeciągu 24 godzin po uwiadomieniu go o zatwierdzeniu oferty resztę oferowanej ceny kupna do rąk zarządcy masy w gotówce złożyć i w przeciągu dalszych 24 godzin nabyty zapas towarów sobie zabrać. Bliższej informacji można zasięgnąć codziennie w zwykłych godzinach urzędowych w kancelarji zarządcy masy, obejrzenie zapasu towarów w miejscu obecnego składu (l. 1. pl Bernardyński) będzie mogło nastąpić po poprzedniem zgłoszeniu się w kancelarji zarządcy masy w dniach 21 i 23. marca br., każdym razem pomiędzy godziną 9. a 12. przed południem. 1259 1—2

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE W RADYMNIE 1000 1—?

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. *Marceli Swiechowski.*

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki ozerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.